Nr. 185 | Środa 5 Lipca 1939 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Cała potęga mocarstw pokojowych przeciw agresji

Żadnych zmian w Gdańsku

„Trzecia" Rzesza musiała się zwrócić do Polski, o pozwolenie na wizytę krążownika „Koenigsberg" w Gdańsku

Prowokacje hitlerowskie w Gdańsku, tworzenie jakiegoś korpusu „ochotniczego", napływ „turystów" niemieckich i agentów „Gestapo", transporty materiałów wojennych z Rzeszy i montowanie dział przeciwlotniczych w Gdańsku wywołały na świecie wrażenie, że hitlerowcy mają zamiar przeprowadzić jakiś zamach i postawić Europę wobec nowego faktu dokonanego.

Jeżeli w Berlinie istotnie się łudzono możliwością przeprowadzenia jakiegoś zamachu na prawa Polski w Gdańsku, to w ostatnich 24 godzinach złudzenia te musiały [...]. „Trzecia" Rzesza została zupełnie wyraźnie i oficjalnie zawiadomiona zarówno ze strony angielskiej, jak i francuskiej, że mocarstwa zachodnio - europejskie nie dopuszczą do żadnych zmian w Gdańsku, dokonanych z zewnątrz czy od wewnątrz. Oświadczenie takie stanowiło między innymi główny [...] rozmowy, jaką minister spraw zagranicznych Bonnet odbył z amb. Rzeszy w Paryżu hr. Welczeklem (pisaliśmy o tym).

Z drugiej strony francuski minister spraw zagranicznych powtórzył swoje oświadczenie ambasadorowi Łukasiewiczowi. Amb. Łukasiewicz poruszył poza tym w rozmowach z p. Bonnetem sprawy pożyczki i kredytów dla Polski ze strony Anglii i Francji, a to w związku z nadzwyczajnymi wydatkami, spowodowanymi stałą gotowością bojową Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak twierdzi korespondent paryski „Kur. Warsz." sprawy finansowe są na ogół sfinalizowane, ponieważ Francja i Anglia we wspólnym swoim interesie uważają za niezbędne udzielenie finansowej pomocy Polsce.

ANGLIA JEST GOTOWA DO ODPARCIA WSZELKIEJ AGRESJI

Chamberlain złożył wczoraj wobec ochotników służby narodowej deklarację o gotowości Anglii. „Żyjemy w [...] krytycznych i niebezpiecznych — oświadczył premier. — Jesteśmy narodem, [...]łującym pokój i nie szukamy kłótni z nikim. Lecz niechaj nikt nie popełnia błędu, przypuszczając, że nie jesteśmy gotowi, jeśli zajdzie potrzeba sprzeciwienia się całą naszą potęgą agresji, skierowanej czy to przeciwko nam bezpośrednio, czy też przeciwko narodom, których niepodległości podjęliśmy się bronić".

W ocenie Londynu przemówienie prem. Chamberlaina było bardzo znamienne, z powodu krótkiej, a niedwuznacznej formy. Premier pokrył całkowicie swym autorytetem czwartkowe przemówienie lorda Halifaxa.

AMBASADOR KENNARD U CHAMBERLAINA

Ambasador brytyjski w Warszawie sir Wiliam Kennard, który od kilku dni bawi w Londynie, przyjęty był wczoraj w obecności lorda Halifaxa przez premiera Chamberlaina.

PREMIER CHAMBERLAIN U KRÓLA

Premier Chamberlain przyjęty był wczoraj w pałacu Buckingham przez króla Jerzego.

RZĄD NIEMIECKI ZWRÓCIŁ SIĘ DO POLSKI O POZWOLENIE NA WIZYTĘ KRĄŻOWNIKA „KOENIGSBERG" W GDAŃSKU

PAT donosi: Rząd niemiecki zwrócił się do Rządu polskiego z zawiadomieniem o zamierzonej wizycie krążownika niemieckiego „Koenigsberg" w Gdańsku w dniach od 25 — 28 sierpnia b. r. Zawiadomienie to dokonane, jak zazwyczaj, z zachowaniem wszelkich wynikających ze statutu W. M. oraz z prawa prowadzenia spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę przepisów, zostało podane do wiadomości senatu W. M. Gdańska.

Blokada Fou - Czou



Ogólny widok portu chińskiego Fou-Czou. Japończycy, jak wiadomo, ogłosili blokadę tego portu.

Sytuacja wewnętrzna Syrii

W konsekwencji układu francusko - tureckiego, przekazującego Turcji Sandżak Aleksandretty, władze mandatowe Francji w Syrii uznały za konieczne przeprowadzenie reorganizacji administracyjnej w tym kraju. Syria zostanie podzielona na 3 autonomiczne prowincje: alaucką, druzyjską i dżedzirek. Dwie pierwsze z tych prowincyj będą posiadały swoje sejmiki prowincjonalne, w trzeciej prowincji władza administracyjna została powierzona komisarzowi wojskowemu, wobec ostatnich niepokojów, jakie tam miały miejsce.

Pomimo tego podziału administracyjnego, wszystkie te prowincje zachowują zupełną jedność państwową i pozostawać będą pod władzą Rządu syryjskiego. Po [...] reorganizacji jednym z najważniejszych zagadnień jest stworzenie nowego gabinetu.

Mąż zaufania Ribbentropa wydalony z granic Francji

Prasa paryska doniosła o wydaleniu z granic Francji obywatela niemieckiego, będącego na usługach propagandy Rządu Rzeszy. Wczorajsza „Epoque" precyzuje, że chodzi tu o niejakiego Abetza, który był łącznikiem pomiędzy komitetem francusko - niemieckim w Paryżu i odpowiednikiem tego komitetu — komitetem niemiecko-francuskim w Berlinie. Abetz był mężem zaufania ministra Ribbentropa i posiadał w kołach prasowych i finansowych Paryża szerokie stosunki, podróżując bezustannie pomiędzy Paryżem a Berlinem. „Epoque" wyrażając zadowolenie z tego zarządzenia podkreśla, że powinno ono było być wydane już dawno, i położyć kres podwójnej misji p. Abetza.

Nowe krwawe walki japońsko-sowieckie

na płonącej granicy

Japończycy twierdzą, że wojska sowieckie wdarły się na teren Mandżurii

Agencja japońska Domei donosi, iż wojska japońsko - mandżurskie 22 czerwca kontratakowały zmotoryzowane oddziały sowiecko - mongolskie, które przedostały się na terytorium mandżurskie na południowy-wschód od jeziora Buir w pobliżu Czangkuhong Czangczungmio. Z drugiej strony na obszarach, położonych na północny - zachód od jeziora Buir doszło do starć, w czasie których nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Dn. 20 czerwca w tej miejscowości oddział, złożony z tysiąca Mongołów, któremu towarzyszyło 30 tanków, naruszył granicę mandżurską. Wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się dopiero 22 czerwca rano.

Dnia 22 czerwca 150 żołnierzy mongolskich i 30 tanków naruszyło granicę w pobliżu Czengczung Mio. Nieprzyjaciela odparto.

Do podobnych starć doszło w wielu innych miejscach. Artyleria mongolsko - sowiecka wystrzeliła około 2 tys. pocisków. Nieprzyjaciel — jak twierdzi komunikat japoński — stracił 6 tanków i wielu zabitych. O stratach własnych Japończycy w ogóle nie wspominają.

Dn. 28 czerwca tysiąc Mongołów wkroczyło na terytorium mandżurskie w pobliżu Nolo i Balczagal. Odparto ich znowu ze znacznymi stratami.

Główna kwatera armii kwantuńskiej ogłasza, iż rozpoczęto ofensywę przeciwko połączonym siłom mongolsko - sowieckim, które w początkach czerwca przekroczyły granicę, zajmując terytorium mandżurskie.

Armia kwantuńska i mandżurska rozpoczęła 2-go lipca akcję przeciwko wojskom zewnętrznej Mongolii, które przeszły przez rzekę Khalwa, usiłując zająć terytorium mandżurskie w południowej części prowincji Khingan.

Zamach czy wypadek



Na zdjęciu wejście do kanału Alberta w Belgii. Jak wiadomo — niedaleko miasta Hasselt pękły wały ochronne kanału i wody zalały duże obszary. Dochodzenie, prowadzone przez władze belgijskie ma ustalić, czy katastrofa była wynikiem zamachu hitlerowskiego (kanał ma charakter wału ochronnego przed inwazją niemiecką) czy też był to zwykły wypadek.

„Autonomia" czeska pod pruskim butem

Żandarm niemiecki ministrem spraw wewnętrznych Czech

Prezydent Hacha za zgodą „protektora" Neuratha mianował gen. Jezka, byłego oficera żandarmerii niemieckiej ministrem spraw wewnętrznych, równocześnie zwolnił premiera rządu czeskiego gen. Eliasza z zajmowanego dotychczas przezeń stanowiska ministra spraw wewnętrznych. W związku tym w kołach politycznych wyrażają przekonanie, że czeskie ministerium spraw wewnętrznych obejmie funkcję wyłącznie policyjną, a właściwa agenda administracyjna przejdzie do rąk niemieckich.

Pierwsi pasażerowie

którzy przebyli Atlantyk na samolocie



Na naszym zdjęciu pierwsi pasażerowie transatlantyckiego samolotu amerykańskiego „American Clipper", który wylądował w Paryżu po przebyciu oceanu Atlantyckiego.

Min. Bonnet uprzedza oficjalnie Berlin

Francja wypełni obowiązek sojusznika

Nie będzie tolerować zamachu na Gdańsk

Wiadomość o rozmowie między ministrem spraw zagranicznych Bonnetem a ambasadorem niemieckim w Paryżu hr. Welczkiem została przyjęta w kołach politycznych Paryża z dużym zadowoleniem i została zakwalifikowana jako akt dyplomatyczny o dużej doniosłości, którego część świata politycznego paryskiego domagała się od dawna, uważając że w stosunkach z Niemcami, przemówienia i oświadczenia publiczne nie wystarczają.

Dzienniki paryskie, podając informacje o tej rozmowie, zaopatrując je tytułami: „ŻADNE WĄTPLIWOŚCI CO DO STANOWCZOŚCI FRANCUSKO - BRYTYJSKIEJ NIE SĄ JUŻ WIĘCEJ MOŻLIWE" (Excelsior). „STANOWISKO FRANCJI ZOSTAŁO NOTYFIKOWANE AMBASADOROWI RZESZY W PARYŻU" (Petit Parisien). „NIEMCY ZOSTAŁY OFICJALNIE UPRZEDZONE, ŻE FRANCJA I ANGLIA NIE BĘDĄ TOLEROWAĆ ŻADNEJ ZMIANY STATUTU GDAŃSKA PRZEZ DECYZJĘ JEDNOSTRONNĄ" (Matin).

Cała prasa komentuje inicjatywę dyplomatyczną Francji z naciskiem, podkreślając, że UNIEMOŻLIWIA ONA OBECNIE NIEMCOM ŻYWIENIE JAKICHKOLWIEK ZŁUDZEŃ CO DO EWENTUALNEJ DECYZJI FRANCJI I ANGLII.

„Le Jour" pisze: dobrze powiedzieć sobie i powtórzyć sobie kategorycznie, że sytuacja jest całkowicie jasna i że tylko do Polski należy określenie, w jakim momencie Niemcy przekroczą miarę i zagrożą według formuły układu, jej interesom żywotnym.

W „Le Journal" redaktor dyplomatyczny tego pisma Saint Brice podkreśla, że minister Bonnet, przyjmując na Quai d'Orsay ambasadora niemieckiego, chciał nie tylko zapoznać się z jego wrażeniami, które hr. Welczek przywiózł z Berlina, lecz o wiele bardziej chodziło mu o to, aby wezwać go do stwierdzenia wobec Rządu niemieckiego, że ZOBOWIĄZANIA PRZYJĘTE PRZEZ FRANCJĘ I STANOWCZA DECYZJA WYPEŁNIENIA ICH SĄ ZUPEŁNIE JASNE.

Na łamach „Populaire" b. premier Blum, omawiając z uznaniem ostatnie posunięcia dyplomatyczne ministra Bonneta oświadcza, że sytuacja pozostaje w dalszym ciągu poważna, tak jak to stwierdza komunikat oficjalny Rządu, nie należy jednak tracić nadziei, że otwartość, zimna krew i energia mocarstw pokojowych, zdołają zapobiec rzeczom nie możliwym do naprawienia. (PAT).

Gdańsk—kluczem zagadnień

światowych

Omawiając znaczenie Gdańska, ... stwierdza na łamach „Observera", że Gdańsk jest kluczem do zagadnienia dotyczącego bez wątpienia losu całej Polski i daleko więcej, nie wyłączając nawet Imperium Brytyjskiego. Od dawna jest on kamieniem probierczym brytyjskich zobowiązań, kryterium brytyjskiej odwagi i rzetelności pod każdym względem oraz krytycznym punktem dla całego brytyjskiego systemu dyplomatycznego. Niepowodzenie i nierozwaga w tym względzie spowodowały by rozpadnięcie się frontu pokoju.

Konsekwencją tego była by ... lacja Wielkiej Brytanii i to ... na izolacja.

Po poddaniu się Europy ... szłaby kolej na poddanie się Imperium. Posiadamy uroczysty traktat pomocy dla Polski w razie jakiegokolwiek usiłowania bezpośredniego lub pośredniego narzucenia obcej woli temu narodowi. Słowa nasze musi być w pełni honorowane co do ducha i litery. Nie może być niedomówień i wykrętów.

W zakończeniu p. Garvin ocenia potęgę militarną Polski i gotowość bojową.

Francja jest gotowa do zwycięstwa

Jej uzbrojenie jest równie silne, jak odwaga

Prezydent Lebrun w towarzystwie ministrów Sarraut, Zey, Pomaret przybył do Beziers, po czym samochodem odbył podróż aż do Montpellier.

Na bankiecie, wydanym na jego cześć, prezydent Lebrun zabrał głos, poruszając sytuację międzynarodową.

„Francja — mówił prezydent Lebrun — jest zwolenniczką poszanowania prawa i porozumień międzynarodowych, jednak jest przeciwniczką wszelkiej polityki siły, naruszania granic i niepodległości słabych. Francja oczekuje, że konflikty interesów między narodami zostaną załatwione w drodze pokojowej bez uciekania się do broni. Francja wierzy w dobroczynne skutki pokoju, lecz jednocześnie przyjmuje na siebie brzemię ofiar niezbędnych dla zapewnienia jej obrony i możności pełnienia zobowiązań w koncercie narodów, które rzerzewniają, jak ona, językiem rozsądku.

**

W obecności ministra sprawiedliwości Marchandeau oraz licznych dostojników wojskowych i cywilnych odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci słynnego lotnika Henri Farmana, który 30 lipca 1908 roku po raz pierwszy dokonał lotu z jednego miasta do drugiego.

Gen. Weiss, przedstawiciel ministra lotnictwa, w swoim przemówieniu oświadczył m. in.:

„Nasz sprzęt lotniczy zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie. Do służby w lotnictwie zgłasza się tak wielka liczba młodzieży, że istotną trudnością jest dokonać selekcji i wyboru. Mamy armię gotową do zwycięstwa, gdyby wezwała ją do tego konieczność".

Minister Marchandeau, który również przemawiał na uroczystości powiedział m. in.:

„Francja będzie gotowa odpowiedzieć na akt agresji z równą energią, z jaką zawsze jest gotowa przystąpić do współpracy międzynarodowej. Francja dała tysiączne dowody chęci porozumienia, a nawet poniosła w tym celu wiele ofiar. Byliby jednak w błędzie ci, którzy by przypuszczali, że Francja poczyni ofiary, ażeby na krótki czas odroczyć ciężkie godziny, które by wkrótce powróciły w formie ciężkiego niebezpieczeństwa. Uzbrojenie Francji jest obecnie równie silne jak jej odwaga, a poczucie siły równa się poczuciu jej prawa". (PAT).

Hitlerowskie wykręty

Niemieckie Biuro Informacyjne twierdzi w depeszy z Londynu, że Gdańsk stanowi dziś ośrodek zainteresowania opinii londyńskiej która stara się *„podburzyć ponownie Polaków"*.

Taktyka prasy londyńskiej polega zdaniem agencji niemieckiej na nastraszaniu Niemiec i podżeganiu Polski. W tym celu rozsiewane są najbardziej „złośliwe i fantastyczne pogłoski", które skwapliwie podchwytuje prasa francuska.

Będziemy strzec polskiego wybrzeża

Zakończenie „Dni Morza" w kraju

Obchody „Dni Morza" zostały w niedzielę zakończone w całej Polsce manifestacjami społeczeństwa, raz jeszcze stwierdzającego przed światem, że *Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.*

W Warszawie we wszystkich dzielnicach miasta odbyły się pochody z transparentami L. M. K.

Na peryferiach poza tym zorganizowano akademie i zabawy ludowe: na Ochocie, Powązkach, Woli i Grochowie.

Pod wieczór podniosłym momentem opuszczenia bandery L.M.K. na wybrzeżu Kościuszkowskim i pl. Marszałka — zamknęły się w stolicy Dni Morza, które pod każdym względem wypadły wspaniale.

W niedzielę nad brzegami otwartego Bałtyku ludność kaszubska miała możność z okazji „Dni Morza" zamanifestować swe uczucia patriotyczne.

Staraniem oddziału L. M. K. w Wielkiej Wsi — Władysławowie przed kościołem w Cetniewie odbyła się msza polowa z udziałem społeczeństwa kaszubskiego. Złożono uroczystą przysięgę, że *nie damy odepchnąć się od Bałtyku.*

Niemniej pięknie i nastrojowo wypadły uroczystości w olbrzymim obozie L. M. K. w Mieroszynie pod przylądkiem Rozewskim, gdzie uczestnicy obozu przygotowali ogniska, następnie zabawę ludową z udziałem mieszkańców okolicznych wiosek.

W Wejherowie odbyła się uroczystość poświęcenia i ... basenu pływackiego, a w Poznaniu manifestacyjny zjazd powstańców wielkopolskich z całych Kaszub i Gdyni.

Uczestnicy zjazdu ślubowali, że wiernie stać będą na straży polskiego morza, — gotowi bronić go do ostatniej kropli krwi. (PAT).

Łudzą naród niemiecki

co do znaczenia „linii Zygfryda"

Zjazd hitlerowski u fortyfikacyj zachodnich otworzył miejscowy Gauleiter Buerckel (z Wiednia), stwierdzając w swym przemówieniu, że „nowe fortyfikacje zachodnie dają Niemcom pełną gwarancję bezpieczeństwa.

U granic tych żyją dwa narody, z których żaden nie pragnie wojny. Wina spadnie na tego, który odda pierwszy strzał. Główna jednak wina leży po stronie „Albionu", który, nie ponosząc sam żadnych ofiar, chce pchnąć Europę ponownie w katastrofę, posługując się zawsze tym samym francuskim narzędziem".

Z kolei głos zabrał zastępca Hitlera Rudolf Hess, który usiłował wmówić swoim słuchaczom, że „polityka okrążania nie odniesie żadnych skutków. Niemcy i Włochy— chwalił się Rudolf Hess — są mocniejsze od kurczowo sklejonych paktów osaczenia".

Promotorami polityki przeciw Niemcom, Włochom i Japonii są zdaniem Hessa — Żydzi i masoni.

„Atak przeciw Niemcom rozbije się — mówił Hess — o fortyfikacje zachodnie. Przedsięwzięcie w większym stylu przeciw fortyfikacjom zachodnim—dowodził Hess—zakończy się nieobliczalną katastrofą dla agresora, spowoduje wykrwawienie narodu, a więc jego samobójstwo. Niech przeciwnik uczyni to do czego podburzany jest przez swych międzynarodowych rozkazodawców! Niech zostawi nas spokojem w ... ". (PAT).



Atak na Tientsin

Akcja chińskich partyzantów

Z Tientsinu donoszą o ataku partyzantów chińskich na miasto. Ze źródeł chińskich (z Czung-Kingu) donoszą, że w pobliżu miejscowości Uecou chińczycy uniemożliwili dwie próby dokonania japońskiego desantu przy poparciu 7 okrętów wojennych. (PAT).

Holandia a front pokoju

Duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża wywołał komunikat o rozmowie między ministrem Bonnetem, a posłem Holandii w Paryżu, ministrem Loudonem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozmowa dotyczyła, między innymi zagadnień prowadzonych przez rządy Anglii i Francji, *w celu utworzenia frontu pokoju*, co interesuje nietylko neutralne państwa bałtyckie, lecz również i neutralne państwa na północnym zachodzie Europy, jak Belgię i Holandię. (PAT).

J pończycy igrają z ogniem

Z Tientsinu donoszą, że w niedzielę obostrzono znowu blokadę koncesji cudzoziemskich. Zanotowano nowy incydent. Mianowicie obywatel brytyjski ponownie został rozebrany niemal do naga i uderzony w twarz paszportem. (PAT.).

Wspólne zadania

Polski i Rumunii

W niedzielę w ambasadzie rumuńskiej w Warszawie bawiący w Polsce na obchodzie „Święta Morza" przedstawiciel rumuńskiej Ligi Morskiej komandor Istrati wręczył uroczyście proporczyk Ligi, której prezesem jest król Karol II-gi polskiej Lidze Morskiej i Kolonialnej.

Komandor Istrati w przemówieniu swym podniósł ogromne wrażenie, jakie na nim wywarły uroczystości w Gdyni, których był świadkiem i które dały mu obraz nierozerwalnych więzów łączących Polskę z Bałtykiem. Podkreślił następnie wielkie znaczenie zagadnień, takich, jakim jest połączenie Bałtyku z morzem Czarnym.

W odpowiedzi sen. Dębski podkreślił wspólne zadania, jakie oba narody: rumuński i polski mają do spełnienia i które zostały im narzucone przez historię i położenie geograficzne.

Parafowanie umowy

Według informacyj ... nastąpiło w Paryżu parafowanie nowej umowy gospodarczej niemiecko - francuskiej. Rokowania prowadzone były od ... (PAT).

Obrona Kanału Suezkiego

Dziennik kairski „El Ahram" podaje wiadomość o toczących się między Rządem egipskim, a zarządem Kanału Suezkiego pertraktacjach, celem omówienia sposobu obrony kanału. Z drugiej strony ministerium obrony zajęte jest obecnie budową drogi strategicznej z Egiptu do Palestyny. (PAT)

Samoloty sowieckie

nad Mandżurią

Agencja Domei donosi, że od dn. 27-go czerwca nie zanotowano żadnych walk między lotnictwem sowieckim, a samolotami japońsko-mandżurskimi.

W ub. piątek pięć samolotów sowieckich przeleciało w celach rozpoznawczych granicę w rejonie jeziora Buinor, lecz szybko wróciły z powrotem. (PAT).

Co mówi płk. Wenda?

„O.Z.N. zawsze wszystko przewidywał"

Płk. Wenda zabrał głos na zebraniu O. Z. N. w Cieszynie.

Płk. Wenda oświadczył, m. in.: „dzięki szczęśliwemu sformułowaniu tych poglądów (na rolę państwa i narodu) w polskiej konstytucji i *programowi O. Z. N.* „Polska ze spokojem patrzeć dziś może na wydarzenia bieżące, jest bowem do wypełnienia swej misji przygotowana".

Dziś dopiero — wołał płk. Wenda, kiedy jesteśmy świadkami żywiołowego budzenia się z letargu i odrętwienia państw Europy Zachodniej, możemy ocenić, jak ... nas budzić nie trzeba, bośmy od dawna czuwali i czuwamy nadal". Dodał jeszcze: „My OZN, nie popełniliśmy błędu w ocenie sytuacji ... dla nas dzisiaj zawsze ... siaj, wczoraj zaś przewidywaliśmy dzień dzisiejszy, a dziś przewidujemy dzień jutrzejszy" (!!).

W dalszej części ... płk. Wenda omówił ... ... między ... kierowniczych ków Rzeszy, które ... obce kraje, wysuwa ... żądania zaborcze, ... wszystko „wolą pokoju".

Nawałnica nad Poznaniem

Silna burza, połączona z gradem, jaka przeszła nad miastem Poznania i okolicą, wyrządziła, jak się obecnie okazuje, znaczne szkody.

W niżej położonych częściach miasta zalane zostały liczne mieszkania. Liczne drzewa zostały wyrwane z korzeniami, lub powyrywane, tamując ruch na jezdni. W pobliżu łazienek miejskich spadająca gałąź przerwała przewody wysokiego napięcia, które opadając na ziemię poraziły śmiertelnie 8-letniego chłopca. Powstały przeszkody powstały również w sieci telefonicznej i w urządzeniach alarmowych straży ogniowej. Straż pożarna wzywana była do pomocy w około 90 wypadkach (PAT)

Dola Czech i Moraw

ogołoconych przez hitlerowców

Katastrofalny stan gospodarczy, w jakim się znalazły Czechy i Morawy po aneksji, odbija się ujemnie na wszystkich dziedzinach życia. Brak kapitału, surowca i dostatecznej ilości rąk roboczych zmusił szereg instytucji publicznych, oraz przedsiębiorstw prywatnych do wstrzymania już rozpoczętych robót budowlanych.

W ostatnich dniach elektrownia m. Pragi wstrzymała budowę wielkiego pałacu, który miano wznieść na miejscu kilku zburzonych starych domów. (PAT).

Zjazd „działkowców"

we Lwowie

W niedzielę, dnia 2 b. m. rozpoczął się we Lwowie 6-ty ogólno polski kongres delegatów Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych. Zjazd na kongres był bardzo liczny: przybyło około 1.000 delegatów ze wszystkich okręgów, a szczególnie silnie reprezentowany był Górny Śląsk.

Pierwszy dzień kongresu rozpoczął się złożeniem na Cmentarzu Obrońców Lwowa wieńców. Po nabożeństwie uformował się mimy barwny pochód działkowców, w którym uczestniczyło 3 tys. osób. Pochód urozmaicony był wozami, tonącymi w powodzi kwiecia, symbolizującymi momenty z życia działkowców, znaczenie i cele działkowców i osiedli.

W Teatrze Wielkim nastąpiła inauguracja obrad kongresu.

Gdy opadła mgła...

Była późna godzina wieczorna. Płynęliśmy po przez kanał La Manche, ledwo, ledwo posuwając się przed siebie. Co minutę syrena „Warszawy" rozdzierała powietrze przeraźliwym wrzaskiem. Sygnały na masztach migotały niby świeczki gasnące, widoczne na parę kroków zaledwie. Odczuwało się niemal fizycznie, jak ktoś na mostku kapitańskim wytęża wzrok, wytęża go ze wszystkich sił aż do bólu w oczach, byle dostrzec cośkolwiek w tej szarej, nieuchwytnej, otulającej nas od góry i od dołu, od prawej i od lewej strony, od przodu i od tyłu — mgle. Bo zagarnęła statek — mgła.

Była wszędzie. Na szybach kabin i na mokrych deskach pokładowych. Na parapecie schodków i na wilgotnej pościeli. Morze i niebo zlały się w jedną, szarą, falującą masę, prawie dotykalną, a jednak nieskończenie daleką. Nie widzisz nic, dotknąć zaś nie możesz...

***

O świcie pierzchła mgła.. Pierzchła równie szybko, jak szybko przyszła nie wiele godzin temu. I wyłoniły się przed zachwyconymi oczyma jarzące białością, wysokie brzegi Doweru, tak wyraziste, że widziałeś każdą ścieżkę, każdą najmniejszą szczelinę.

Pomyślałem sobie:
(„to istniało za mgłą..."

***

Wróciłem do kraju po miesięcznej nieobecności. Wpadła mi z punktu w ręce piątkowa „Gazeta Polska" z „Niedyskrecjami" p. J. Z. Pisał o nich w sobotę na szpaltach naszych tow. K. Czapiński. Wracam wszakże do zagadnienia, które jest dzisiaj jednym z zagadnień, najbardziej istotnych dla zrozumienia położenia międzynarodowego. „Gazeta Polska" formułuje tezę:

> niema żadnych „bloków ideologicznych"; rozstrzygają wyłącznie bezpośrednie interesy państwowe; kto myśli, mówi i pisze inaczej, — ten oddaje przysługę mocarstwom „osi" Berlin — Rzym.

Wydaje mi się, że „Gazeta Polska" jest z tym swoim poglądem **zupełnie samotna**, jak świat długi i szeroki. Wydaje mi się tak samo, że czepianie się kurczowe strzępów **rozwianej już mgły** nie przynosi ani Polsce, ani naszej zbiorowej **decyzji obrony** — korzyści najmniejszej.

Bo właśnie na przeświadczeniu, że „nie ma żadnych bloków ideologicznych", na marzeniu, że można siąść przy „okrągłym stole" wespół z „wodzami" mocarstw faszystowskich i rozwiązać **polubownie** wszelkie sprawy sporne, opierała się t. zw. **polityka Monachium**, opiera się, dzisiaj jeszcze propaganda „monachijczyków", istniejąca nadal we wszystkich bodaj krajach i... **osłabiająca wolę obrony**. Tylko „monachijczycy" francuscy, albo duńscy zrezygnowali z operowania **utopią**, która pokutuje nadal w pokojach redakcyjnych „Gazety Polskiej" Szukają argumentów innych. Nie mogą ich znaleźć...

Proszę przeczytać uważnie **tekst niemiecko - włoskiej umowy wojskowej**. Jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, **artykuł pierwszy** określa jasno i z prawdziwie męską otwartością **ideologiczny** charakter sojuszu wojskowego. Proszę przypomnieć sobie treść mów ostatnich Hitlera i Mussoliniego, Goeringa i hr. Ciano, Goebbelsa i Forstera. Proszę nie zapominać o artykułach „Voelkischer Beobachter" i „Popolo d'Italia", o artykułach prasy prowincjonalnej niemieckiej i włoskiej, o ulotkach propagandowych zwolenników Codreanu w Rumunii i zwolenników hitleryzmu na Węgrzech, o wydawnictwach „germanofilów" łotewskich, i o reprodukowanych w pismach londyńskich odezwach dowództwa japońskiego w Tien-Tsinie. Wszędzie, absolutnie wszędzie, **jest ten sam ton**. Oddaje go może najlepiej leżąca oto przede mną odezwa „Centrali propagandy faszystów włoskich", skierowana do robotników włoskich we Francji. Cytuję dosłownie:

> „Włosi! Świat rewolucji narodowej stanął karnie i solidarnie przeciw światu liberalizmu, demokracji i marksizmu. Od Tokio do Rzymu i Berlina wibruje ta sama idea, której podwaliny założył przed laty nasz Benito Mussolini. Narody twórcze muszą kierować światem. Łączy je faszyzm, silniejszy, niż drobne różnice interesów przemijających"...

Chyba wystarczy?... Jakże można twierdzić poważnie, że „oś" nie stanowi „bloku ideologicznego"? Przecie **sama to stwierdza** prawie codziennie, kategorycznie, uporczywie, bez ceremonii i — mówiąc szczerze — **bez obłudy**. Poco zatem wprowadzać w błąd opinię polską?...

***

Mógłbym zrozumieć — zrozumieć „od biedy"! — jeden tylko motyw, wyjaśniający, dlaczego „Gazeta Polska" chowa głowę w piasek znaną metodą strusią. Chodzi o podtrzymanie w kołach „ozonowych" wiary, że obóz „sanacyjny" wszystko przewidział, wszystko zawczasu ocenił należycie, ani razu się nie pomylił. Dajmy narazie spokój... „niepokojom" takiego rodzaju. Przyjdzie kiedyś czas na **„rachunki sumienia"**. Dzisiaj trzeba, by nic nie zaciemniało Polsce obrazu dokładnego „rzeczywistości rzeczywistej". A w tej rzeczywistości rzeczywistej" fakt, że

faszyzm międzynarodowy,

jako ideologia, jako stan uczuć zbiorowych i jako **organizacja** odgrywa rolę **czynnika** o dużym znaczeniu i o dużych wpływach, — ten **fakt obiektywny** nie powinien być osłabiany przed Polską firankami sztucznej mgły.

***

Przed oczyma ludzi Zachodu **opadła mgła**. „Monachijczycy" próbują coś niecoś zrekonstruować w sposób niekiedy **sztuczny**, niekiedy wręcz **cyniczny** w swojej brutalnej szczerości (artykuły Maurrassa i Daudet'a w „Action Française"). Gdy opada mgła na morzu, kontury wybrzeża występują na jaw z tak jaskrawą wyrazistością, jak po pierwszym dniu Stworzenia.

Równie jaskrawo wystąpiły teraz na Zachodzie kontury faszyzmu międzynarodowego.

Z uczuciem trochę złośliwym pokazałem moim przyjaciołom-Anglikom jedną z ulotek japońskich, wydanych dla Chińczyków w Tien-Tsinie:

> „My tu zostaniemy!...
> Nasi sprzymierzeńcy (podkr. moje) w Europie absorbują Brytyjczyków sprawą małego portu (chodzi o Gdańsk — podkr. moje); flota brytyjska tu nie przypłynie...
> „Nie chodźcie do koncesji!
> My tu zostaniemy!"...

***

Wygrać wielkie spory dziejowe można tylko twarzą w twarz z rzeczywistością, ze wszystkimi jej trudnościami, ze wszystkimi jej przeszkodami. Nie zasłaniajcie rzeczywistości sztuczną mgłą! **Mgła już opadła...**

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Do niemieckiego ludu

Odezwa angielskiej Partji Pracy

Czytelnik uważnie, rzecz prosta, przeczytał przedrukowaną u nas wczoraj piękną i ważną odezwę, wydaną przez brytyjską Partję Pracy oraz związki zawodowe. Znamienna to i ważna odezwa.

Ponad głową „Führera" LUD ANGIELSKI ZWRACA SIĘ DO LUDU NIEMIECKIEGO. Naturalnie, państwa totalne (jak „III Rzesza") nie pozwalają swym „poddanym" czytać tego, co zechcą... Ale istnieją sposoby, aby Niemcy jednak zaznajomili się z treścią odezwy angielskich robotników (np. przez radio).

Cóż ma do powiedzenia robotnik angielski robotnikowi niemieckiemu? Otóż przede wszystkim DEMASKUJE „chwyty" propagandowe Goebbelsa, który próbuje sugerować Niemcom, że Hitler „chce pokoju"; że to Anglia w celach „ofenzywnych" uprawia politykę *„okrążenia"*; że to Anglia i Polska (!) chcą wojny.

Nieprawda! — powiada odezwa Partii Pracy, znanej ze swego pokojowego nastawienia — TO HITLER PRZYGOTOWUJE WOJNĘ! Jeśli Anglia stara się zespolić państwa antyfaszystowskie, to nie dla wojny, bynajmniej, lecz dla obrony. Zespolenie państw pokojowych — to *ostatnia szansa pokoju!* [illegible] lud niemiecki nie da się [illegible]. Niech zrozumie, że to Hitler [illegible] poprowadzić na [illegible]. Niech się opamięta; niech czyni, co może (jeśli może) dla zapewnienia pokoju sobie i Ludzkości!

Oto pierwsza myśl odezwy. Czy ta odezwa — wobec znanych warunków w „III Rzeszy" — podziała, to sprawa inna. Ale jest to wielka i szlachetna PRÓBA OŚWIETLENIA [illegible] psychicznej sytuacji w „III-iej Rzeszy", którą tworzy propaganda Goebbelsa.

Przechodząc do szczegółów, odezwa naszych angielskich przyjaciół podkreśla, że obecnie ofensywa hitlerowska jest skierowana PRZECIWKO POLSCE, przeciwko Gdańskowi. Odezwa mówi wyraźnie:

> „Obecnie dobrze znana akcja przygotowań wojennych, kłamliwej propagandy i podsycania [illegible] jest podjęta PRZECIWKO POLSCE W ZWIĄZKU Z ZAJĘCIEM GDAŃSKA".

To jest pierwsza myśl odezwy do niemieckiego ludu: *nie dajcie się oszukać! Wojnę przygotowuje Hitler!* Obecnie w związku z Gdańskiem

[illegible]puje myśl druga: NIE DAJCIE SOBIE WMÓWIĆ, ŻE ANGLIA NIE WYSTĄPI! że Anglia w ostatniej chwili się cofnie i swych przyrzeczeń nie dotrzyma! że Niemcy odniosą łatwe zwycięstwo!

> „Musicie zdawać sobie sprawę z faktu, że o ile akcja ta (przeciwko Polsce) będzie kontynuowana, to REZULTATEM JEJ BĘDZIE WOJNA".

BĘDZIE WOJNA! — uprzedzają Niemców „labourzyści", — jeśli „III Rzesza" nie zmieni swej polityki. Nie łudźcie się: Ameryka zapewne stanie po stronie Anglii. A Anglia będzie silna i *jednolita*, skoro opozycyjna Partia Pracy będzie musiała poprzeć rząd. Bo nikt NIE MOŻE DŁUŻEJ WYTRZYMAĆ TYCH USTAWICZNYCH GRÓŹB I SZANTAŻY! Świat ma tego dosyć:

> „NIE MOŻEMY DOPUŚCIĆ DO TEGO ABYŚMY BYLI TERORYZOWANI PRZEZ EGOISTYCZNYCH DYKTATORÓW. Sytuacja, która nie jest ani pokojem ani wojną nie może trwać bez końca. NIE MOŻEMY CZYNIĆ DYKTATOROM NADAL KONCESJI POD GROŹBĄ PRZEMOCY, albowiem wiemy z doświadczenia, że im więcej im się ustępuje, tembardziej wzrastają ich apetyty.

Piękne, twarde, mocne słowa. Niech więc Niemcy nie liczą ani na pacyfizm opozycyjnej Partii Pracy ani na cofnięcie się Anglii.

Takie są dwie główne myśli tej doniosłej odezwy. Po pierwsze, otwiera oczy ludowi niemieckiemu na wojenne dążenia Hitlera i na blagę o „okrążeniu"; po drugie uprzedza, że na chwiejność demokracyj „III Rzesza" niech nie liczy. Słowa o Polsce, o Gdańsku zawierają wszystkie kropki nad „i"; zostaną w Polsce powtórzone z żywą radością.

Naturalnie ktoś może powiedzieć: a czy nie zapóźno?... Tego *nie wiemy*. Naturalnie agresywność Hitlera może nie liczyć się z niczym — z żadnymi przeszkodami, z żadnymi ostrzeżeniami. Ale angielska Partia Pracy SPEŁNIŁA SWÓJ OBOWIĄZEK! Swój — dodamy — SOCJALISTYCZNY obowiązek, — gdy zwróciła się do uciskanego w „Hitlerii" ludu niemieckiego, — gdy rzuciła w świat ostatnie ostrzeżenie celem ratowania pokoju.

Z największym uznaniem wita polski świat pracy rozumne wystąpienie angielskiego Świata Pracy!

K. CZAPIŃSKI.



Refleksje

Propaganda

W tej chwili cały świat pozostaje pod znakiem PROPAGANDY. Prowadzi propagandę III Rzesza i Włochy i państwa demokratyczne i Sowiety i Polska. Prowadzą propagandę rządy i prasa i ludzie, rozumiejąc, że propaganda może wzniecać siły ukryte w narodzie, skupiać jego wolę i kierować ją do jednego celu. Propaganda jest i była zawsze potężną bronią, która potrafi wznosić trony i budować rządy, a równocześnie obalać je, jeśli zwróci się przeciwko królom i władcom. Dlatego też królowie i władcy—zależnie od chwili i potrzeby — raz wynagradzają tych, którzy ją prowadzą, jako cenionych „propagatorów", to znowu odsądzają ich od czci i wiary jako wstrętnych „partyjnych agitatorów", jeśli zwracają się przeciwko ich władzy. Propaguje się prawdę i fałsz, światło i ciemnotę, wolność i niewolę.

W tej chwili w Polsce jesteśmy w tym położeniu, ŻE MOŻEMY PROPAGOWAĆ IDEE, KTÓRE SZCZERZE PŁYNĄ Z NASZYCH SERC, Z NASZYCH DĄŻEŃ DO UTRZYMANIA NIEPODLEGŁEGO BYTU, Z NASZEGO UMIŁOWANIA WOLNOŚCI — I KTÓRE ZGODNE SĄ Z INTERESEM PAŃSTWA.

Tylko w takim razie, poco zaśmiecać naszą czystą i piękną propagandę OBRONY WOLNOŚCI paszkwilami i głupawymi artykułami, które jakby na ironię przedstawiają ideał Polski w najczarniejszych kolorach reakcji? Poco zohydzać ideę międzynarodowej solidarności ludów i „Międzynarodówki" robotnicze, które mają WSPÓLNY Z CAŁĄ POLSKĄ INTERES OBRONY WOLNOŚCI PAŃSTW I NARODÓW? Po co sławić czy usprawiedliwiać „totalną" niewolę, narzucaną ludom przez dyktatorów i wodzów—i poprzez szpalty pism—począwszy od poważnych organów prasy codziennej, aż do subwencjonowanych świstków, tytułujących się rozmaitymi „Czynami", „Wolami" — sączyć jad totalizmu? Po co podnosić do godności ideału wstrętny nacjonalizm i antysemityzm, które są największym wrogiem myśli polskiej i polskiej racji stanu? Po co tchórzliwie dusić myśl ludzką i krępować wolność słowa i prasy, która dziś ma jeden cel: OBRONĘ PAŃSTWA, lecz NIGDY NIE MOŻE SIĘ ZRZEC ZWALCZANIA ZŁA I NIESPRAWIEDLIWOŚCI, bez względu na to, kto i kiedy je popełnia?

Czy naprawdę ktokolwiek ze sfer kierowniczych wierzy, że w ten sposób można się przyczynić do wzmocnienia sił narodu — i że można ZJEDNOCZYĆ go w dążeniu... do reakcji i niewoli? Przed blisko stu laty odpowiedział na to Mickiewicz w swej „TRYBUNIE LUDÓW" mówiąc, że

> „nie propaguje się chłodu, ciemności i śmierci".

i szydził z tych, którzy dla propagandy zamawiają „broszurki i książki antysocjalistyczne... i płacą pisarzom antysocjalistycznym... od wiersza" — tak, że dziś „każdy wróg socjalizmu będzie miał zapewniony zarobek".

Hitler, propagując swoje narodowo - „socjalistyczne" idee niewoli i gwałtu, zjednoczył wszystkie narody, ale tylko... PRZECIWKO GWAŁTOWI. W imię propagowanej przez siebie przemocy i niewoli nie zdołał zjednoczyć nawet samych Niemców; na emigracji, w Czechach, w Austrii i w samych Niemczech tęsknią oni nadal za wolnością i wyczekują momentu, w którym by mogli zrzucić z siebie nienawistne jarzmo.

Niewola, gwałt i reakcja nie będą nigdy ideałem ludzkości. Zasłaniane fałszem i frazesem, pokrywane tą czy inną nazwą — będą one zawsze przedmiotem nienawiści i nigdy nie staną się czynnikiem, który by budził entuzjazm i jednoczył masy w ich dążeniach.

A. L.

Czechosłowacy

Pod ziemią i na emigracji

Polityczna emigracja czechosłowacka przypomina bardzo naszą „Kuźnicę Kołłątajowską" w epoce rozbiorów. Emigracja wzięła na siebie zadanie REPREZENTOWANIA czechosłowackiej myśli państwowej i czechosłowackiego PAŃSTWA. Są, oczywiście, pewne „emigranckie swary", są pewne różnice poglądów. Przeważa, jak i wtedy, za Kołłątaja, nadzieja na odbudowę.

W kraju odpowiada emigracji— KONSPIRACJA. Jak ona wygląda? Nie sposób o tym pisać. W każdym bądź razie można stwierdzić, że p. minister propagandy „Trzeciej" Rzeszy, Goebbels, miał słuszność głęboką, gdy oświadczył publicznie, że „oś" Berlin — Rzym nie może liczyć na LOJALNOŚĆ (!)?) poddanych „Protektoratu".

P. Goebbels nie pomylił się... tym razem.

***

W przyszłości najbliższej powstanie najprawdopodobniej WSPÓLNE KIEROWNICTWO POLITYCZNE akcji czechosłowackiej. Podporządkowanie się bez zastrzeżeń temu kierownictwu różnych ugrupowań emigracyjnych i krajowych uchodzi za rzecz pewną.

„Mniejszościowa“ polityka Hitlera

Odpowiedź pp. z endecji i ONR.

Hitlerowska akcja podminowania państw ościennych ma już swoją zapisaną kartę w ostatnich dziejach Europy. Co prawda, metody nie są nowe, ale może nigdy tak długo nie tolerowano tej akcji, szalejącej po świecie. Niemiecki imperializm zawsze trzymany był na wodzy. Ilekroć rozwiązywano mu kajdany, rzucał się jak dziki na upatrzone przez siebie tereny. Nie będziemy mnożyć przykładów. Żyjemy w czasach, kiedy głos mają armaty, ale nikt nie zaprzeczy, że posługiwać się nimi muszą ludzie. Niedawno dopiero lord Clive w „Times“ gratulował Polsce, że ona pierwsza podniosła rękę i zawołała — halt! Prawda. Odbiór gratulacji kwitujemy, ale to samo musi zrobić 35 milionów obywateli polskich bez różnicy wyznania i narodowości.

Wbrew wszystkim błędom, nasi rodzimi endecy i ONR-y, zamiast ukryć się w mysich dziurach, kontynuują swoją robotę. Dostarczać materiału wrogowi to jest pójść mu na rękę. Jakże inaczej możemy zrozumieć wciąż nieustającą kampanię endecką, pracę Obozu nie - Zjednoczenia Narodowego, walki samorządowe (ostatnio w Krakowie), zabicie obywatela polskiego we Lwowie.

Przecież nie należy zapominać o rzeczy bardzo ważnej: *że jednym z najistotniejszych czynników w niemieckiej metodzie rozsadzania państw, to suggestie żydowskie*. Uczony polski, profesor uniw. poznańskiego, K. Stojanowski, stojący blisko obozu narodowego, posuwa się nawet dalej twierdząc, „że dowodem istnienia w Niemczech zamysłów i pomysłów opanowania świata jest częściowo niemiecka akcja przeciw żydowska“. — Ale tego nasi endecy zrozumieć niestety nie mogą.

Tak to p. J. K. w „ABC“ (z dn. 16 bm.) zarzuca prasie socjalistycznej, że jest mocno niezadowolona z stwierdzenia konieczności rozwiązania natychmiastowego sprawy żydowskiej, a następnie również spraw innych mniejszości narodowych. Przede wszystkim chcielibyśmy zapytać, jak sobie to „ABC“ wyobraża? Przecież hasła emigracji okazują się bardzo niepoważne. Więc jak? Może pomówimy raz, ale rzetelnie i uczciwie? P. J. K. pisze: „Co prawda w dzisiejszych warunkach zwalcza ona (mniejszość żydowską w Polsce — uw. nasza) Trzecią Rzeszę, czyni to jednak z pobudek zupełnie *odmiennych* od tych, które wywołują konflikty polsko - niemieckie. Jutro Żydzi mogą bardzo łatwo się pogodzić z dawnymi przyjaciółmi niemieckimi“ — Serio? Jakie to są pobudki zupełnie „odmienne“? Czy żądanie Gdańska nie rozciąga w równym stopniu podobnych kłopotów na ludność polską i żydowską? już nie mówiąc o wręcz tych samych interesach? Czy panu J. K. wiadomo, że Polakom w Niemczech odbiera się systematycznie najelementarniejsze prawa ludzkie, może w tej samej mierze, co Żydom? A widział pan tułających się *chłopów polskich*, wydalanych z Niemiec przez zieloną granicę, bez komfortu w tych samych warunkach, co Żydzi, bez grosza w kieszeni i nadziei zlikwidowania oszczędności? A czy cele ostatnio przeprowadzonej *statystyki niemieckiej* nie idą w parze z analogicznymi metodami w stosunku do Żydów? A stosowanie ustawy hitlerowskiej o *zagrodach dziedzicznych* i przymusowej służby pracy niemieckiej w stosunku do ludności polskiej w Niemczech czy to nie produkcja tej samej śmiercionośnej maszyny dla Żydów i Polaków?

Dlaczego więc Żydzi „zwalczają Trzecią Rzeszę z pobudek zupełnie odmiennych od tych, które wywołuja konflikty polsko - niemieckie“?

Po raz drugi przypominamy „ABC“, że jedna z metod, generalnie stosowanych przez Hitlera w rozsadzaniu państw od wewątrz. to sugestie żydowskie. I po raz setny: *walka z jedną trzecią (blisko) ludności, czyli z wszystkimi narodowościami zamieszkującymi państwo polskie, to propagowanie walki domowej i osłabianie państwa.*

Wykonywać tę robotę znaczy pójść na rękę wrogowi.

Kto bardziej wykorzystał armaty Dolffusa wystawione na ulicach Wiednia przeciw socjalistom niż... Hitler? Kto bardziej wykorzystał walki wewnętrzne w małej Austrii niż Hitler? A jaka była robota Papena w Austrii, czyż nie propagowanie wojny domowej i osłabienia państwa?

Czecho - Słowacja. Przecież twardemu „ne damy se“ Benesza towarzyszyły ciche walki wewnętrzne, spreparowane w machinie hitlerowskiej. Dziś przecież już wiadomo, że nie przyszliby Niemcy do Czechosłowacji, gdyby się im nie udało wcześniej wbić nóż w serce społeczeństwa. Kto wykorzystał bardziej wojnę domową i walki wewnętrzne, choć jeszcze tkwiły w zarodku, niż Hitler? Można tu mnożyć niesłychanie dużo przykładów, których nie sposób wyliczyć w artykule dziennikarskim.

A więc rozwiązanie kwestii narodowości, z punktu widzenia endeckiego, jest niestety pójściem na rękę Hitlerowi.

To sprawy, na które czyha wróg.

O. Neufeld.

Gotowość Wielkiej Brytanii

Pisma angielskie i francuskie ogłosiły kilka faktów i kilka liczb, które ułatwiają zrozumienie tego, jak się przedstawia GOTOWOŚĆ BOJOWA WIELKIEJ BRYTANII.

Przytoczymy te fakty i liczby niektóre.

1) Współpraca Londynu z „dominiami“, t. zn. z Kanadą, z Afryką Południową, z Australią i — nawet — z Irlandia jest na wypadek wojny, RZECZĄ PEWNĄ.

2) Gdyby wojna wybuchła istotnie, dźwignie się CAŁE IMPERIUM BRYTYJSKIE, a nie tylko Anglia.

3) Wysiłek zbrojeniowy CAŁEJ WIELKIEJ BRYTANII (a więc całego Imperium) mierzy się na dzień 1 lipca liczbą „astronomiczną“ — 100 MILIARDÓW złotych polskich.

Trzeba dodać, że współpraca Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest ściślejsza i bardziej planowa, niż się wydaje kierownikom mocarstw „osi“.

Rokowania z Sowietami a polityka Niemiec

Głos T. Bluma

Na te tematy pisze w „Populaire“ tow. Blum. Spór w rokowaniach z Sowietami o państwa bałtyckie nie powinien — pisze — się przedłużać. „Nie chodzi o narzucenie Litwie, Estonii i Finlandii gwarancji, o których jak dotąd nie chcą one słuchać. Trzeba tylko dać Sowietom zapewnienie, że w razie okupacji tych małych, granicznych państw przez Niemcy — Anglia i Francja stawią łącznie opór agresji, tak, jak Sowiety pośpieszą z pomocą w razie okupacji Holandii, Belgii czy Szwajcarii“ — pisze t. Blum.

Jeżeli więc w zgodzie jesteśmy co do meritum sprawy, czemu nie możemy uzgodnić potrzebnej formy i definicji paktu? Obie strony **tracą drogocenny czas** na sformułowanie jak najdoskonalszego tekstu, na wyeliminowanie możliwości przypuszczalnych nadużyć. **A tymczasem wróg działa!** Nie traci czasu ani w Gdańsku, ani na Dalekim Wschodzie, ani na Węgrzech czy w Jugosławii. (Jak widzimy, t. Blum nie chce dać wyrazu przypuszczeniu, że ZSSR celowo przewleka zawarcie paktu).

A teraz o Niemczech.

Niemcy jeszcze teraz nawet wiele piszą i mówią o swoim „pacyfizmie“, jednocześnie drąc się w niebogłosy o „Lebensraumie“. Ale co jest najważniejsze w tej całej kampanii, to „**argumenty**“, jakie Niemcy wysuwają. W stosunku do każdego terytorium, które Hitler chciałby złupić, aby przekonać swój naród o „wielkości“ reżymu, wysuwane są inne, pozostające ze sobą w sprzeczności argumenty. Jeżeli więc chodziło o Sudety — słyszeliśmy o prawach rasy, w Czechosłowacji — „przestrzeń życiowa“ wchodziła w grę. Natomiast Gdańsk musi być inkorporowany na mocy „praw historycznych“. Jeżeli praw rasy bronią Niemcy, to co znaczyć mają Morawy? jeżeli historycznych praw — to co znaczyć ma zrabowanie czeskiej Pragi?

Prawdą jest, że żaden z powodów, mających uzasadnić agresję, nie jest decydujący. Ani język, ani rasa, ani religia nie mogą umotywować szerzenia poltiycznych granic Rzeszy. Im dłużej się nad tym zastanawiamy — tym bardziej staje się to jasne. **Nie będzie pokoju**, jeżeli wciąż słyszeć będziemy o zamiarach burzenia dotychczasowych granic!

Przegląd prasy

O REFLEKSJACH TOW. Z. ŻUŁAWSKIEGO

Tow. Stanisław Chudoba w „Dzienniku Ludowym“ ... pod tytułem „Książka, która jest protestem moralnym“ artykuł omawiający, wydaną przez Komisję Centralną książkę tow. Z. Żuławskiego p. t. „Refleksje“. „Refleksje“, jak wiadomo przez dłuższy czas drukowane były w „Robotniku“.

Tow. Chudoba pisze:

((Dopóki „Refleksje“ pojawiały się jedynie na łamach prasy, ich zaletą była przede wszystkim aktualność. Lecz jak wszystkie twory prawdziwego talentu, nic nie straciły pod działaniem czasu. Zebrane w formie książkowej nabierają nowej wartości.

Dopóki „refleksje“ były ubrane w szatę odrębnych felietonów, ich sens polegał na schłostaniu takiej czy innej małości, takiego czy innego blichtru, czy wprost nadużycia lub zbrodni. Były wśród nich felietony wymierzone ad personam (w osobę), bijąc bezlitośnie wydęte wielkości ludzkie, orderami i nadętą miną pokrywające pustkę wewnętrzną. W wydaniu książkowym ta strona personalna i wydarzeniowa odpada hen na daleki plan. Szereg faktów poruszonych już przeminęło, szereg osób już nie żyje, inni zapadli się w nicość polityczną. Lecz dzięki tej dezaktualizacji faktów i osób, wyzwala się istotny sens refleksji: gorący protest moralny: „J'accuse“ Człowieka, którego serce i umysł reagują mocno przeciwko wszelkiej krzywdzie, małości i hipokryzji życiowej.

Ujęte w formę felietonową „refleksje“ Zygmunta Żuławskiego, zbliżają się pod wieloma względami do słynnej proklamacji Victora Hugo, wymierzonej przeciwko systemowi rządów Ludwika Napoleona. Tu i tam ten sam patos moralny, ten sam protest przeciwko rozkładowi w życiu politycznym. Więź jest tym głębsza, że obaj autorzy, piszący w różnych krajach i różnych czasach — przyczynę upadku moralnego w życiu politycznym widzą w likwidacji ustroju demokratycznego.

Gdyby szukać dalszych analogii w literaturze, możnaby „Refleksje“ zestawić z pamfletem, znakomitego powieściopisarza francuskiego Emila Zoli, wydanym w obronie Dreyfusa, a zatytułowanym „J'accuse“.

Artykuł kończy się słowami

„Refleksje“ Zygmunta Żuławskiego stanowią prawdziwy epos na rzecz moralności w życiu politycznym. Moralności i demokracji, gdyż autor stoi na stanowisku, że zasady moralne zatriumfować mogą tylko w społeczeństwie ludzi wolnych i równych wobec prawa. „Refleksje“ są proklamacją stanowiska, że u podstaw polityki istnieć muszą zasady moralne, których ani dla korzyści jednostki, ani dla korzyści grupy, ani nawet w interesie narodu łamać nie wolno“.

TEŻ PRETENSJA

Zdawało by się, że pisma endeckie już nic nowego nie wymyślą, jeśli chodzi o propagandę antysemicką. Wszystko już wszak było wałkowane dziesiątki razy. Pomysłowość endeckich redaktorów na tym polu jest jednak znacznie większa niż sądziliśmy.

Oto „Warszawski Dziennik Narodowy“ występuje z całkiem nową i oryginalną pretensją do Żydów. Pretensja ta streszcza się w następującej myśli: Żydzi łatwiej mogli się wycofać „z frontu przyjaźni germanofilskiej“ niż Anglia, która w swym imperium posiada 560 milj. ludności i 34 milj. km² obszaru, przeto jej zdolność szybkiego manewrowania jest mniejsza niż Żydów. Żydzi — twierdzi organ Stronnictwa Narodowego — zatracili widocznie zmysł rzeczywistości — skoro odnoszą się do Anglii nerwowo, namiętnie i dopingująco.

Zaiste straszna to zbrodnia, że Żydzi „dopingują“ Anglię przeciwko „Trzeciej“ Rzeszy! Tylko, że ta groza wśród endeków budzących zbrodnia — wychodzi na korzyść Polski.

ZAOSTRZENIE SPRAWY GDAŃSKIEJ

Prasa zagraniczna angielska i fracuska pisze o zaognieniu sprawy gdańska. Jednocześnie artykuły prasowe, znanych mężów stanu itp. wykazują całkowite zrozumienie sprawy gdańskiej i stwierdzają, że oba kraj (Anglia i Francja) nie pozwolą na aneksję Gdańska..

Propaganda niemiecka usiłuje przeciwdziałać tym nastrojom, prowadząc zresztą gierkę szytą bardzo grubymi nićmi. Na te chwyty, które zresztą nie biorą, zwraca uwagę „Kurier Polski“.

Co pewien też czas pojawiają się w ośrodkach politycznych Warszawy wieści o rzekomej zmianie stanowiska Anglii. Ten sam był w Londynie, ten rozmawiał z kimś, który właśnie z Londynu powrócił, temu powiedział w zaufaniu ktoś „dobrze poinformowany“, że Anglia i Francja nie są jeszcze przygotowane do wojny i że czekają tylko na to, aby się z „pozycji gdańskiej“ wycofać.

W Paryżu i Londynie pojawiają się jednocześnie najwyraźniej „made in Germany“ pogłoski, że Polska myśli już tylko o wszczęciu bezpośrednich rokowań z Niemcami na temat Gdańska. Usiłuje się w ten sposób wbić klin między Polskę a jej zachodnich sprzymierzeńców, wywołać w Warszawie uczucie odosobnienia i depresji i dopiero wtedy uderzyć.

Na insynuacje hitlerowskie, że Anglia chce się wycofać z zajmowanego stanowiska odpowiedział wyraźnie i głośno angielski minister spraw zagranicznych, a za nim cała opinia angielska stwierdzając, że Niemcy na chwiejność Anglii liczyć nie mogą:

Pospieszył więc z takim zapewnieniem „Times“, tak długo i wytrwale broniący szańców polityki proniemieckiej, rzucając pod adresem Niemiec wyraźne ostrzeżenie. Obok „Timesa“ analogiczne stanowisko zajęły inne dzienniki: „Daily Telegraph“, „Daily Mail“, „Daily Herald“. Z płomienną odezwą wystąpiła Labour Party. Cała opinia angielska, od lewa do prawa, wyraźnie, stanowczo i jednomyślnie powiedziała Niemcom, iż liczyć się muszą z twardą rzeczywistością, ... tym, iż jakikolwiek zamach stanu w Gdańsku wywołać musi od razu solidarną reakcję „bloku pokoju“ i skończyć się wybuchem olbrzymiej zawieruchy wojennej.

Jednocześnie nadchodzą z Moskwy wiadomości iż rokowania tamtejsze przybliżać się ostatnio zdają do pomyślnego końca.

„PRASA NA SMYCZY“

Zachwycający się totalizmem faszyzmem organ O. N. R. „ABC“ zamieszcza korespondencję o stosunkach prasowych we Włoszech. Są to dla nas sprawy nie nowe ale nowe właśnie na łamach „ABC“.

Autorka, p. M. Rutkowska opisuje, jak wygląda „prasa na smyczy“. W ministerstwie propagandy odbywają się indywidualne lub zbiorowe odprawy dziennikarzy.

Informacje i „pouczenia“ bywają bardzo krótkie i dziennikarze przyjmują je — stojąc. Czarujący panowie z Vittorio Veneto muszą mieć maniery faszystowskie.

Odprawy „zbiorowe“ odbywa sam min. Rocco.

P. Rutkowska bije się w piersi przyznając, że posiada „dotąd nie zachwianą sympatię dla faszyzmu“, ale i jej nie podobają się te zamknięte usta prasy.

1) prasa nie wyraża opinii olbrzymiej części społeczeństwa, która myśląc samodzielnie, nie zgadza się z polityką oficjalną, 2) prasa narzuca szerokim masom, które samodzielnie myśleć nie umią opinię w takim kierunku, który sprowadzić może zagładę pracowicie przez tę prasę szczepionych poglądów.

Informacje te nie ostudzą profaszystowskich sympatii naszych oenerowców.

S-EK

Pokwitowanie

NA F. O. M.

Za wysłuchanie koncertu Kiepury przez radio składa M. G. gr. 50. Stefania Malinowska zł. 40.—.

„Narodom, które chciały być „narodami panów“ Historia gotowała zawsze los „narodów niewolników...“

LEON PETRAŻYCKI („Lehre von Einkommen“)

Zjazd Niemców z zagranicy

Zjazdy Niemców z zagranicy odbywały się stale tuż przed dorocznym zjazdem partyjnym w Norymberdze. W tym roku zjazd ten zwołano wcześniej do Sztutgardu. Sprowadzono parę set kierowników lokalnych kolonij niemieckich z różnych krajów i wszystkich części świata, dla dokładnego pouczenia ich, na czym ma polegać ich działalność w ciągu najbliższych miesięcy.

Obrady toczyły się przeważnie przy zamkniętych drzwiach. Przewodniczący Bohle przekonywał uczestników zjazdu, iż Niemcy spodziewają się od nich bardziej intensywnej działalności, a w szczególności większego wpływu na zagraniczną prasę. Następnie pokazano zagranicznym Niemcom nowe karabiny piechoty i pouczono ich o obchodzeniu się z nimi.

W końcu wygłoszono dwa referaty: „o Niemcach w Rosji“ i „o Niemcach we Francji“. Za Niemców we Francji — zdaniem prelegenta — uważać należy nie tylko alzatczyków i lotaryńczyków, lecz również bretończyków i normandczyków.

Tajna organizacja austriacka

chciała stworzyć związek państw naddunajskich

Niedawno wykryto w Salzburgu i w Wiedniu tajną organizację monarchistyczną, przyczym aresztowano wielu młodych ludzi. Obecnie po przeprowadzeniu w Wiedniu tajnej rozprawy skazano 5-ciu członków tej organizacji na kary do dwóch i pół miesięcy więzienia, część zaś, w tym jedną kobietę zwolniono.

Organizacja ta nosiła nazwę „Deutscher Bund“, oraz „Staalhelm“, a celem jej było utworzenie związku państw naddunajskich z Austrią, jako państwem demokratycznym. Młodzi członkowie tej organizacji, jak słychać, mieli również fantastyczne plany. Między innymi wysadzenie w powietrze kościółka na górze Wand pod Wiedniem, który został przerobiony obecnie na dom młodzieży hitlerowskiej. Organizacja ta była spontanicznym odruchem młodzieży i nie miała podobno kontaktu z austriackim ruchem monarchistycznym zagranicą. (PAT)

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOP. „BARBARA".

W podziemiach kopalni „Św. Barbara" w Chorzowie wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy.

Na jednym z chodników przewo[illegible] zamierzający poprawić [illegible] na tablicy rębacz, 37-l. Jan [illegible] dostał się głową pomiędzy [illegible] przesuwające linę kolejki, i [illegible] zmiażdżoną czaszką padł trupem na miejscu. Osierocił on żonę i 2 dzieci.

ODKOPANIE OFIARY KATASTROFY.

Akcja ratownicza, prowadzona w podziemiach kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej, doprowadziła w sobotę do odgrzebania pierwszej ofiary tragicznej katastrofy, jaka wydarzyła się z początkiem tygodnia: górnika Du[illegible]rka. Zwłoki górnika Morharda jeszcze nie odgrzebano.

NIEMCY ZAMORDOWALI LEKARKĘ Z PRAGI.

W wyniku dochodzeń policyjnych ustalono, że znalezione na pograniczu „Protektoratu" zwłoki nieznanej kobiety należą do 40-l. Reginy Czesower, lekarki z Pragi, która przypuszczalnie została zabita przez strażników niemieckich, a następnie zwłoki jej przerzucono na teren Polski.

ZAWALIŁ SIĘ BALKON W KRAKOWIE.

W sobotę o godz. 10.30 rano na ul. Wielickiej wydarzył się straszny wypadek, który, na szczęście nie pociągnął za sobą większych ofiar. Gdy na balkonie I-go piętra znajdowało się kilka osób, w pewnej chwili zawalił się balkon, a znajdujące się na nim osoby spadły na bruk, odnosząc liczne kontuzje. I tak zostali ranni: 68-l. Helena Gajewska, doznając rany ciętej głowy i potłuczeń; 5-l. Fryderyk Rubinfeld doznał silnego krwotoku i kontuzyj wewnętrznych, 18-l. Sala Rubinfeld doznała licznych potłuczeń oraz wstrząsu mózgu.

Ponad to została ranna przechodząca ulicą nauczycielka Matylda Rogoziewicz z Barcina, która odniosła szereg potłuczeń od spadających odłamków betonu.

Wezwane niezwłocznie pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ciężko ranną Salę Rubinfeld i Matyldę Rogoziewicz do szpitala, pozostałe dwie osoby oddano opiece domowej. Wypadek wywołał duże wrażenie w Podgórzu, gdzie zebrały się tłumy publiczności żywo komentujące wypadek.

Skazanie „Prosto z Mostu"

za artykuł o „obyczajach teatralnych"

W Sądzie Okręgowym w Warszawie zakończył się proces o zniesławienie dyrektorów teatrów TKKT. w artykule „Obyczaje teatralne", poruszającym atmosferę moralną, w jakiej odbywa się angażowanie aktorek przez dyrekcje teatrów. Przewód toczył się przy drzwiach zamkniętych. Sąd uznał autora artykułu, Alfreda Łaszowskiego, i redaktora „Prosto z mostu", Stanisława Piaseckiego, winnymi i skazał: Łaszowskiego na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata, 200 zł. grzywny i 100 zł. nawiązki dla oskarżycieli, zaś red. Piaseckiego na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 5 lat, 200 zł. grzywny i 300 zł. nawiązki, zarządzając konfiskatę druku i ogłoszenie wyroku w 4 pismach na koszt skazanych. W motywach wyroku Sąd zaznaczył, iż oskarżeni nie tylko nie udowodnili zeznaniami świadków opisu stosunków w teatrach, lecz okazało się, że byli bardzo dalecy od prawdy i postawili zarzuty nic wspólnego z postępowaniem dyrektorów teatrów TKTT nie mające, natomiast niezwykle ciężkie i bardzo zniesławiające.

SPIS GAZET I CZASOPISM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„Spis Gazet i Czasopism R. P.", którego pierwsze wydanie w r. 1921 było pierwszą próbą ujęcia w zwięzłą formę katalogu prasy polskiej co należy zapisać jako prawdziwą zasługę Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszka w Warszawie, doczekał się nowego wydania, które w tych dniach ukazało się z druku.

Nadzwyczajna zwięzłość informacyj obok posuniętego do granic mo[illegible] uwzględnienia wszystkich najbardziej charakterystycznych dla [illegible] na nie jako na organ reklamowy, czy też interesując się nim jako dziennikarz. A więc: dokładne [illegible] kierunek, ceny prenumeraty i ogłoszeń, charakter pisma, nakład, nazwisko redaktora, wydawcy i t. d. Jeśli się zważy, że „Spis" obejmuje około 2500 pism i czasopism, wychodzących w całej Polsce, zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych, a nawet prasę polską poza granicami kraju, należy przyznać, że wydanie takiego spisu kosztować musiało wiele zabiegów i energii.

„Spis" uzupełniony jest zwięzłym Poradnikiem Reklamowym, który zawiera niezbędne wiadomości dla celowej reklamy.

Całość robi wrażenie nadzwyczaj dodatnie, a przejrzysty układ „Spisu", który podzielony jest na sześć części, wśród których znajdujemy zgrupowane oddzielnie czasopisma fachowe i poświęcone poszczególnym dziedzinom życia, oraz pisma obcojęzyczne, czyni ze „Spisu" niezbędny i pożyteczny informator, który z pewnością — jak i poprzednie wydania — liczyć może na gorące poparcie i powodzenie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WALKI O MISTRZOSTWO LIGI. CRACOVIA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ 3:1.

Na stadionie wojska polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Cracovią a Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:1 (0:1).

Zwycięstwo Cracovii było zasłużone, gdyż drużyna ta przewyższała gospodarzy zarówno zgraniem jak i umiejętnościami technicznymi i taktycznymi, ustępując im jedynie pod względem kondycji.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLONII NAD RUCHEM.

Rozegrany w Chorzowie wobec 500 widzów mecz ligowy pomiędzy mistrzem Polski Ruchem i warszawską Polonią zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Polonii w stosunku 3:2 (1:0).

Mecz ten wykazał, że mistrz Polski przechodzi wyraźny spadek formy, zaobserwowany już zresztą na meczu z Wartą. Jako całość Polonia zaprezentowała się lepiej od gospodarzy. Cały zespół stołeczny cechowała ambicja oraz szybkość, które to atuty przyczyniły się do wywalczania zwycięstwa. Ruch grał słabo, ponadto jego napastników, a zwłaszcza Wilimowskiego prześladował wybitny pech.

POGOŃ ZREMISOWAŁ Z AKS.

We Lwowie w meczu o mistrzostwo Ligi Pogoń zremisowała się w nienormalnych warunkach z powodu brutalnej gry obu drużyn i nieszczególnego sędziowania zawodów przez p. Skowrońskiego z Krakowa.

WISŁA POKONAŁA WARTĘ 5:0.

W meczu ligowym w Krakowie Wisła po pięknej grze rozgromiła poznańską Wartę 5:0 (3:0).

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Niedzielne niespodzianki wprowadziły duże zmiany w układzie tabeli ligowej. Ruch jednak mimo porażki utrzymał się na pierwszym miejscu.

1) Ruch pkt. 17:7, st. br. 46:16.
Wisła pkt. 14:8, st. br. 27:18.
3) Pogoń pkt. 14:8, st. br. 22:17.
4) Aks pkt. 13:9 st. br. 27:14.
5) Warta pkt. 13:9 st. br. 20:18.
6) Cracovia pkt. 12:10 st. br. 17:26.
7) Polonia pkt. 9:11, st. br. 24:25.
8) Garbarnia pkt. 8:14 st. br. 17:29.
9) Warszawianka pkt: 5:15 st. br. 14:25.
10) Union Touring pkt. 3:17 st. br. 12:46.

ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI.

W Świętochłowicach w meczu o wejście do ligi miejscowy Śląsk pokonał sosnowiecką Unię 4:0 (1:0). Mecz został przerwany na 15 minut przed końcem na skutek wtargnięcia publiczności na boisko.

W Poznaniu Legia miejscowa pokonała mistrza Warszawy SKS. Starachowice 4:3 (3:1). W pierwszej połowie gra była równorzędna, a po przerwie przewyżała nawet drużyna warszawsk. Legia mimo to zdołała rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

W Łodzi ŁKS pokonał toruński Gryf w stosunku 4:2 (2:0). Gra stała na dobrym poziomie, przy czym Gryf był technicznie lepszy. Podczas gdy ŁKS. umiał skuteczniej wyzyskać sytuacje podbramkowe.

W Lublinie WKS Unia niespodziewania pokonała mistrza Stanisławowa Strzelca z Górki 5:1 (2:1).

W ŁUCKU mistrz Wołynia PKS. zremisował z Junakiem z Drohobycza 1:1. Junak zdobył bramkę z rzut karnego.

W Pińsku mistrz Polesia Ognisko pokonał WKS. z Grodna 4:2.

KOLARSTWO

WIŚNIEWSKI ZWYCIĘZCĄ WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA

W niedzielę zakończył się w Warszawie wyścig kolarski do morza. Ostatni etap prowadził z Kutna do stolicy i wynosił 132 km.

Droga była doskonała, dopiero na ostatnich kilometrach przed Warszawą nieco się pogorszyła. Przez cały czas jazdy kolarze mieli wiatr za sobą, to też szybkość była bardzo znaczna i wynosiła przeciętnie 36 km na godz. Z Kutna wystartowało ogółem 29 zawodników, przy czym wszyscy ukończyli wyścig. Kolarze jechali prawie przez cały czas zwartą grupą.

Na stadionie Polonii, gdzie mieściła się meta zebrało się bardzo dużo publiczności. Kolarze okrążyli stadion, przy czym pierwszy wpadł na metę Raczyński. Kulicki przed metą najechał na kobietę, która z własnej winy znalazła się na jezdni w chwili przejazdu kolarzy. Na szczęście odniosła ona tylko nieznaczne obrażenia. Inny kolarz Mincberg skończył wyścig, prowadząc rower do mety, gdyż przed ukończeniem wyścigu pękła mu guma.

Kolejność na mecie była następująca: 1) Raczyński w czasie 3:39:05, 2) Wiszniewski 3:39:06, 3) Bieńko 3:39:10.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i zwycięstwo w całym wyścigu przypadło Wiśniewskiemu z Polonii stołecznej. Ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco:

	w czasie
1) Wiśniewski (Polonia)	32:08:29,6
2) Domański (Lauda)	32:18 56,4
3) Bański (Syrena)	32.25:02,4
4) Jaskulski (ŁKS)	32.27:14
5) Rzeźnicki (Syrena)	32:29:14
6) Wójcik (Lauda)	32:29:38,4
7) Siemiński (Iskra)	32:39:01
8) Cieniewski (niezal.)	33:01:35
9) Bieniek (PZL)	33:06:42
10) Nimiński (PZL)	33:16:32

WYŚCIG KOLARSKI LKM W WARSZAWIE

Na zakończenie „Dni Mo za" rozegrany został w niedzielę pod Warszawą wyścig kolarski, organizowany przez Ligę Morską i Kolonialną.

Do wyścigu zgłosiło się 231 kolarzy nielicencjonowanych i bez kart wyścigowych. Startowało 195, bieg ukończyło 148.

Wyścig rozegrany został na dystansie 65 klm.

WYŚCIG KOLARSKI ROZWOZICIELI GAZET

W niedzielę rozegrany został na trasie Warszawa — Nadarzyn — Kostowice — Warszawa, czwarty doroczny wyścig kolarski rozwozicieli gazet T-wa „Ruch", dystans 50 klm.

Pierwszą nagrodę i puchar przechodni „Ruchu" zdobyła drużyna rej. Mokotów w czasie 6:13 godz. w składzie: Józef Krupa, Piotr Matczak, Tadeusz Bodych i Antoni Zieliński.

Indywidualnie zwyciężył J. Krupa przed Matczakiem.

Czas pierwszych zawodników — po 1:32 godz.

Startowało ogółem 53 zawodników ukończyło wyścig 39.

Koce z Polski dla hitlerowców gdańskich

Ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim donoszą, że firma Halpern otrzymała z komendy „Freikorps" w Gdańsku zamówienie na 3.100 koców. Należność za koce została z góry zapłacona, a obstalunek został — jak twierdzą — wykonany. Zamówienie wpłynęło wprost z komendy „Freikorps" w Gdańsku bez pośredników.

Pozatem donoszą, że ta sama komenda zamawia w Polsce masło solone w beczkach i inne artykuły.

*

Firma Halpern jest podobno firmą żydowską. A masło solone z Polski nie powinno być przeznaczone dla hitlerowsko - gdańskiej formacji „ochotniczej".

Może warto, by odnośne władze zainteresowały się temi zamówieniami?

Radio warszawskie

WTOREK, 4 lipca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Uczmy się pływać" — dialog 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Pieśni Adama Sołtysa. 18.25 Recital organowy Feliksa Rączkowskiego. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Pod gwiaździstym sztandarem" — koncert rozrywkowy. Mała Orkiestra P. R. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza: Realizacja zobowiązań międzynarodowych" — odczyt. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Orkiestra Konserwatorium Królewskiego w Brukseli — skrzypce (płyty). 15.00 Muzyka Mozarta. Wykonawcy: Michał Zabejda-Sumicki (tenor), Tadeusz Lifan (wiolonczela). 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Franciszek Schubert (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Polska muzyka kameralna w wykonaniu Kwartetu P. R. 21.05 Jan Filip Rameau: Utwory na klawesyn z tow. skrzypiec i violi da gamba (płyty). 21.15 Teatr Wyobraźni: „Kuzynek Mistrza Rameau" Diderota. Przekład Leopolda Staffa. 22.00 Utwory Piotra Czajkowskiego (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, 5 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muz. z płyt. 7.40 Koncert orkiestry Policji Państwowej. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Nasz koncert" — aud. dla dzieci (płyty). 15.15 Muzyka popularna. Orkiestra Rozgłośni Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Dziennik popołud. 16.10. Pogadanka. 16.20 Recital śpiewaczy I. Dygasa — tenor. 16.50 „Co się dzieje w gniazdach" — pogadanka. 17. Muzyka tan. 18. Słynne symfonie z płyt. 19. Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" K. Dickensa. „Jak się to wszystko skończy?". 19.30. „Przy wieczerzy" — gra Mała Ork. P. R. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25. Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik wieczorny 21. Koncert chopinowski w wyk. F. Łukasiewicza. 21.40 Nowości literackie omówi K. Górski. 22. Małe zespoły instrumentalne z płyt. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w językach obcych.

WARSZAWA II: 13. Muzyka lekka z płyt. 14. Parę informacyj. 14.15 Muzyka kameralna Brahmsa z płyt. 15. Utwory K. Lalewicza. Wykonawcy: J. Szymulska (sopran), Zb. Grzybowski (fortepian). 15.30 Muzyka obiadowa: Chór Dana i soliści (płyty). 16.20 Suity E. Griega z płyt. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 „Na dalekich morzach". Wykonawcy: Orkiestra symf. i chór P. R. pod dyr. C. Lewickiego. 21.05. J. Strauss: Muzyka sfer. 21.15 „Audiencja u Zeusa" — fragment z podróży napowietrznej Łukiana z Samosaty. 21.35 Muzyka baletowa z oper — koncert popul. z płyt. 22.30. Pieśni starohiszpańskie w wyk. A. Szlemińskiej. 23. Muzyka do tańca z płyt.

Kącik radiowy

14 LIPCA — ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI W POLSKIM RADIO.

Dzień 14 lipca, święto narodowe Francji, obchodzone będzie w tym roku bardzo uroczyście, tym uroczyściej, że mija obecnie 150-ta rocznica wybuchu rewolucji.

Polskie Radio w dniu tym nadaje wiele audycyj muzycznych i słownych, które uprzytomnią radiosłuchaczom doniosłość tego dnia. Już w przeddzień święta, w czwartek 13 bm., nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej audycję p. t. „Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego" oraz o 19-ej audycję literacką „Francja w poezji polskiej".

14 lipca o godz. 16.20 Tola Korianówna odśpiewa piosenki Paryża. O godz. 18 grać będzie pianistka francuska Colette Gaveau utwory wielkich mistrzów francuskich ostatniej doby. O godz. 19 odbędzie się audycja — „Marsylianka" w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego.

Wreszcie o g. 21.05 wielka transmisja z Paryża ukoronuje program 14 lipca w Polskim Radio. W transmisji tej usłyszą radiosłuchacze utwory, stwarzające obraz wszystkich prawie rodzajów muzyki francuskiej tego okresu czasu, a więc pieśni patriotyczne, rewolucyjne i ludowe, wyjątki z „Le devin du village" J. Rousseau — dzieła, które wywołało przełom w ówczesnej muzyce; poza tym wykonane zostaną utwory kompozytorów tej epoki, jak Gretry'ego, Mehula i innych.

W przerwie koncertu usłyszą radiosłuchacze rozważania o sprawiedliwości — najpiękniejszy fragment „Myśli" Pascala.

MICHAŁ JORDAN

Wielka Francuska Rewolucja 1789-1939

6)

Czym jest dla nas rocznica rewolucji francuskiej?

TAJEMNICA TERMIDORA

Dlaczego [illegible] dyktatury jakobińskiej? Dlaczego lud, dzierżący w ciągu roku niepodzielną władzę nad Francją, twardą ręką łamiący opór feodalnej reakcji w kraju i zwycięsko [illegible] interwencyjne armie despotów — zostaje odepchnięty od steru republiki, który przechodzi, tym razem już bezpowrotnie, w ręce klas posiadających?

„Popularne" — [illegible] nienaukowe — tłumaczenie tragedii 9 Termidora daje na [illegible] pytania imponująco pro[illegible] przekonywującą odpowiedź. Jakobini usiłowali gwałtem narzucić Francji [illegible] ideał równościowy. Terrorem i demagogią realizowali [illegible] fantastyczne pomysły, obce dążeniom ogromnej większości narodu. Opierali się na nielicznym odłamie Francuzów, na rady kalnej ludności przedmieść paryskich, która postrachem trzymała w ryzach całe społeczeństwo. W końcu Francja ocknęła się i obaliła nienawistne rządy, karząc śmiercią winowajców, oddając władzę w ręce ludzi umiarkowanych i statecznych. Niestety, rządy jakobińskie wyrządziły tyle zła, że tylko wielka indywidualność Napoleona mogła zbawić ojczyznę. Toteż cały naród z ulgą powitał wojskową dyktaturę Bonapartego i entuzjastycznie poparł politykę wielkiego cesarza Francuzów — mimo, że cesarstwo odebrało narodowi wolność polityczną i obarczyło Francję ogromnymi ciężarami, związanymi z nieustającą wojną. Historia raz jeszcze dowiodła, że po rozpasaniu radykalizmu społecznego i politycznego z lewej strony, nieuchronnie dochodzi do głosu przeciwna skrajność: despotyczna dyktatura, która wprawdzie odbiera narodowi wolność polityczną, ale daje mu za to upragniony spokój, państwu zaś przysparza chwały i wielkości. Za szaleństwa okresu jakobińskiego zapłaciła Francja blisko dwudziestoletnią serią wojen, z których wyszła okrojona i upokorzona.

Taka jest bajeczka o rewolucji francuskiej, napisana przez reakcję dla poczciwego ludu. Taka jest opowieść o niesfornych paryżanach, którzy, podbechtani przez niesumiennych demagogów i na wpół obłąkanych fanatyków, doprowadzili Francję do ruiny, a naród francuski narazili na straszliwe cierpienia. Tak bywa zawsze, gdy lud daje posłuch fantastycznym utopiom. Kto usiłuje realizować utopie, ten zmierza nieuchronnie do katastrofy.

Odrzucając beletrystyczne tłumaczenie dziejów, nauka socjalistyczna usiłuje wyjaśnić przebieg rewolucji francuskiej, jej triumf i załamanie się, przez sumienną analizę społecznej treści tego wielkiego zjawiska historycznego, że wymienimy tylko takich wybitnych teoretyków socjalnej demokracji, jak Jaurès, Kautsky, Cunow, którzy położyli olbrzymie zasługi na tym polu.

ROLA DZIEJOWA RZĄDÓW JAKOBIŃSKICH

Jak wyżej powiedziano obie drogi rewolucji, demokratyczno - ludowa i liberalno - burżuazyjna, prowadziły koniec końców do kapitalizmu, który wyrastał z ustroju feodalnego jako nieuchronna konieczność dziejowa. Różne tylko miały być metody likwidacji starego porządku. Gdy lud chciał gruntownie, radykalnie usunąć przeżyty ustrój społeczny i polityczny — klasy posiadające wolały raczej jego modernizację w porozumieniu z bardziej postępowymi odłamami szlachty. „Równościowy" program demokracji ludowej nie był zwyczajną utopią. Odpowiadał on tylko bardziej dążeniom mas pracujących, ich interesom i ideałom. Historyczna analiza przebiegu rewolucji powinna wyjaśnić, w jakim stopniu na drodze „odgórnej" — względnie, na ile okazała się wypadkową obu przeciwnych sobie metod.

Rozpatrując wypadki pod tym kątem widzenia, można dopiero uświadomić sobie historyczne znaczenie rządów jakobińskich, rolę jaką ludowa dyktatura skrajnej demokracji odegrała w procesie likwidowania feodalizmu, wpływ, jaki próba urzeczywistnienia równościowej „utopii" jakobinów wywarła na powstanie społeczeństwa kapitalistycznego. Jednocześnie będzie można zrozumieć, dlaczego rządom jakobińskim *musiał* nastać kres, dlaczego *musiały* po nich przyjść rządy wielkiej burżuazji i — dyktatura Napoleona.

Czy jakobińska „utopia" równościowa została w rewolucji urzeczywistniona? Tak i nie. W ciągu roku rządy jakobińskie, realizując po dyktatorsku ludowy program walki z feodalizmem, bez reszty wymiotły z ziemi francuskiej pozostałości starego ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego. Konfiskata dóbr reakcyjnej arystokracji i należącego do niej wyższego duchowieństwa bezpowrotnie zlikwidowała warstwę, która była naturalną podstawą feodalnego porządku i monarchii absolutnej. Jednocześnie armie ludowe, ożywione republikańskim zapałem, zadały druzgocącą klęskę reakcyjnej koalicji mocarstw despotycznych, które wezwane przez francuskich targowiczan maszerowały na Paryż, by przywrócić we Francji stary ład. W ten sposób pod wodzą jakobinów lud francuski nie tylko uratował republikę i demokrację, ale obronił też — ku zdumieniu całego świata — niepodległość swej ojczyzny. Grunt pod swobodny, demokratyczny rozwój kapitalizmu był poprostu idealnie oczyszczony. W tym sensie równościowa utopia jakobinów została w pełni urzeczywistniona. Spełniła ona całkowicie swe historyczne zadanie: dokonała prawdziwej rewolucji społecznej.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Zgromadzenie ludowe

W niedzielę odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe pod hasłem

„Uszanować wolę ludu"

Obszerne sprawozdanie ze zgromadzenia zamieścimy oddzielnie.

Budżetowe posiedzenie Rady m. Krakowa

W sobotę zwołana została sesja budżetowa Rady m. Krakowa.

Posiedzenie pierwsze odbędzie się we wtorek wieczorem, następne posiedzenia: w środę, czwartek, piątek, sobotę i poniedziałek. Tymczasowy prezydent miasta dr. Czuchajowski przekreślił dotychczasową tradycję, w myśl której nie zwoływano nigdy, a szczególnie w czasie sesji budżetowej, posiedzeń Rady Miejskiej w piątki, względnie soboty wieczorem, aby nie uniemożliwiać radnym żydowskim wzięcie udziału w obradach.

W toku obrad Komisji budżetowo-finansowej sprawa ta była poruszana i wówczas już, jakkolwiek posiedzenie było zwołane na piątek wieczór, na wniosek radnych żydowskich prezydent posiedzenie odroczył. Na interpelację ławnika dr. Zimmermanna prezydent stwierdził, iż w myśl tradycji nie odbywały się posiedzenia Rady Miejskiej w piątki, względnie soboty. Obecnie nie wzięto okoliczności tej pod uwagę, co jednak nie wyłącza, że sprawa ta wypłynie znowu w toku obrad.

Sesja rozpocznie się we wtorek obradami nad regulaminem, którego projekt zgłoszony został przez P.P.S. i po przejściu przez Komisję regulaminową ... dzie się obecnie na forum Rady Miejskiej.

W dalszym ciągu Rada Miejska obradować będzie nad kwestią zaciągnięcia dwuch pożyczek, a to: pożyczki 375,000 zł. na dokończenie budowy hali targowej i pożyczki 200,000 zł. na częściowe pokrycie kosztów budowy szkoły powszechnej w dzielnicy Płaszów.

Z kolei znajdzie się na porządku dziennym kilkadziesiąt spraw gruntowych, sprawy urządzenia ulic, budowy kanałów i oświetlenia.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego jest sprawa budżetu na rok 1939/40, którą referować będzie naczelnik wydziału finansowego, dr. Jan Grabowski.

Wisła pochłonęła trzy ofiary

W sobotę u wylotu ul. Koletek w pewnym momencie młody chłopiec, kąpiący się w towarzystwie kolegów, zniknął pod powierzchnią wody. Wszczęto natychmiast poszukiwania i po upływie pół godziny wydobyto go z wody.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego zastosował szereg środków ratowniczych, wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż nie zdołano go już przywrócić do życia. Według pogłosek tragicznie zmarły chłopiec nazywał się Weissberg, jest uchodźcą z Czech i dopiero przed 3 tygodniami przybył do Krakowa.

Drugi wypadek zdarzył się na Wiśle za mostem kolejowym, od strony Grzegórzek. Tutaj, w miejscu nie dozwolonym dla kąpieli, 21-letni Henryk Metzendorf popłynął w stronę galarów, stojących obok brzegu i tutaj silnym prądem porwany został pod galar. Świadkowie wypadku pośpieszyli mu z pomocą, a nie mogąc go wydobyć, zawezwali straż pożarną.

Przybyły na miejsce oddział straży przystąpił do akcji ratunkowej i przy pomocy specjalnych grabi strażacy poczęli przeszukiwać dno rzeki. Mimo poszukiwań nie zdołano jednak odnaleźć zwłok topielca.

Trzeci wypadek zatonięcia zanotowano około godz. 5-tej po południu nie daleko Wawelu. Tutaj zatonął w czasie kąpieli 18-letni Tamborski ze wsi Szyce, w powiecie olkuskim. Przybyła na miejsce straż pożarna przeszukała teren, jednak zwłok topielca nie wydobyto.

Zgromadzenie w Jawiszowicach

Staraniem komitetu PPS. w Brzeszczach odbyło się w niedzielę, 25 czerwca br., o godz. 10-ej przed południem, zgromadzenie w Jawiszowicach, w wielkiej sali „Pod górnikiem", na które przybyło ponad 500 osób.

Tow. Adolf Szyba zagaił zgromadzenie, powołując do prezydium: tow. Jana Wawrona — na przewodniczącego, tow. Franciszka Chrapka na sekretarza. Następnie tow. Bronisław Walczyk z Krakowa omówił sytuację polityczną w kraju i zagranicą, oraz sprawy gospodarcze i przedstawił zebranym dążenia faszyzmu, który przygotowuje pożogę wojenną, planując dalsze zabory państw. Gotowość i czujność klasy pracującej, która okazała taką tężyznę, składając na dozbrojenie ze swoich skromnych zarobków pokaźne kwoty pieniężne, a gdy zajdzie potrzeba — złoży ofiarę swojego życia w obronie granic państwa. Ale tak samo nie spoczniemy w walce o Wolność i braterstwo ludu, w walce o wewnętrzne postulaty tak długo, póki nie zostaną one osiągnięte.

Tow. Bronisław Walczyk zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska Niepodległa, Polska Ludowa, Polska Robotników i Chłopów".

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Do abonentów „Robotnika Śląskiego"

C... codziennym P.P.S. na Śląsku Zaolziańskim stał się „NAPRZÓD". Z uwagi na to, że zgłosiło się wielu odbiorców na pismo codzienne, administracja „Robotnika Śląskiego" zarządziła wysyłkę „Naprzodu" codziennie pod adresami abonentów, którzy zgłosili się na odb...rców pisma codziennego.

Oddając pierwszy numer „Naprzodu" tym abonentom, zawiadamiamy, iż przedpłata miesieczna wynosi 2.50 zł., którą to należytość należy uiścić czekiem administracji „Robotnika Śląskiego", Nr. P. K. O. 306.866 z dopiskiem „za Naprzód". Ci, którzy nie reflektują na „Naprzó..", zechcą zawiadomić o tym adminis...racje w Karwinie.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO" W KARWINIE.

Okólnik o traktowaniu stron w urzędach miejskich

Tymczasowy prezydent dr. Czuchajowski wydał do podległych mu organów zarządzenie o zadaniach służby administracyjnej w samorządzie m. Krakowa.

„Naczelnym hasłem i ambicją urzędnika miejskiego — stwierdza okólnik — powinno być dążenie do tego, aby przy załatwianiu spraw chronić obywateli w sposób życzliwy od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości, zachowywać się taktownie i uprzejmie, z życzliwością wysłuchiwać życzeń stron, załatwiać je przychylnie w granicach obowiązujących przepisów, a w przypadkach tego wymagających udzielać informacji i rad. Jednym słowem w całokształcie swego działania, urzędnik miejski powinien przestrzegać zasady obywatelskości. Obywatel słusznie chce i musi widzieć w urzędniku miejskim ustosunkowanie się przychylne i życzliwe. Ludność musi mieć pełne przeświadczenie, że urzędnik miejski wyczerpie wszystkie możliwości pozytywnego załatwienia sprawy, podyktuje li tylko niemożność pogodzenia roszczenia z obowiązującym porządkiem prawnym, a nie nieprzychylność lub wadliwe stosowanie postępowania urzędowego ze szkodą dla obywatela".

Tymczasowy prezydent miasta w dalszym ciągu wspomnianego okólnika zarządził, że Wydziały Zarządu Miejskiego i Urzędy Obwodowe obowiązane są spisywać protokularnie podania stron, względnie osób interesowanych, w przypadkach, gdy specjalne przepisy i rodzaj sprawy do tego dopuszczają, a w szczególności, gdy specjalne względy, jak np. niezaradność stron za tym przemawiają. W tym celu w każdym Wydziale Z. M. i Urzędzie Obwodowym naczelnicy, względnie kierownicy wyznaczyli urzędników, którzy wedle dyrektyw właściwych referentów spisywać będą w poszczególnych wypadkach, w godzinach przeznaczonych dla stron, protokularnie zgłaszane ustnie przez strony podania.

Bagienko w Ogrodach miejskich

Stosunki, panujące w ogrodach miejskich, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wszyscy tam się rządzą jak szare gęsi. Wygląda tak, jak gdyby nie było tam w ogóle kierownictwa.

Okazuje się jednak, że jest i dyrektor ogrodów miejskich p. Gauze; jest nawet i jego zastępca inż. Renke.

Władzę swą — zdaje się — przelali ci panowie na różnych nieodpowiednich funkcjonariuszy.

Na dowód tego podamy jeden szczegółk.

Kierownikiem został niejaki p. Dzik, który wydał zarządzenie, że kontrolę nad pracą wykonywaną przez pracowników na plantach, polecił przeprowadzać plantowym w ten sposób, że — czy chodzi o polewanie, czy też koszenie trawy maszynkami — mają oni odmierzać dokładnie na centymetry, notować to wszystko i raz w tygodniu zdawać raport kierownikowi.

Do nadzoru nad tym plantowym p. kierownik przeznaczył kontrolera p. Brzozę, który będąc funkcjonariuszem ogrodów miejskich, dostaje za tę kontrolę dodatek miesięczny w kwocie zł. 80.

P. Brzoza, jako kontroler, zachowuje się wobec pracowników wprost prowokacyjnie, wymyślając im w brutalny sposób.

Sposób przeprowadzania kontroli przez p. Brzozę, jak również zachowanie się jego wobec pracowników odpowiada zdaje się poglądom p.p. zarządzającym, gdyż obdarzyli go jeszcze kontrolą stróżów nocnych — rozumie się znowu za osobną zapłatą.

Zapytujemy, za co pobiera pobory ets pan, skoro jest funkcjonariuszem ogrodów miejskich, a w biurze nigdy go nie ma; jest stale tylko na kontroli?

Czy wskazane jest, aby przy dzisiejszym bezrobociu ludzie mogli posiadać po trzy posady? Czyż nie można, jeżeli zachodzi faktycznie potrzeba, zatrudnić bezrobotnych?

Na razie tyle! Jeśli nikt nie wejrzy w stosunki w ogrodach miejskich, będziemy zmuszeni zająć się całokształtem tej gospodarki.

Mamy jednak nadzieję, że ktoś wejrzy w to bagienko.

Otwarcie Biblioteki Jagiellońskiej w jesieni

Zapoczątkowana w r. 1931 budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej jest już na ukończeniu. W jesieni b. r. zostaną uzupełnione niektóre szczegóły oraz nastąpi umeblowanie zarówno sal czytelnianych, jak i biur.

Zasadą budowy nowej siedziby najstarszej książnicy jest dążność do oddzielenia części administracyjnej biblioteki od części, dostępnej dla czytelników, a obu od części magazynowej. Usiłowania w tym kierunku projekodawcy arch. prof. Wacława Krzyżanowskiego zostały szczęśliwie rozwiązane. — Zwiedzając nową budowlę, wchodzimy najpierw do hallu, wyposażonego w marmury i stiuki, skąd odrazu mamy przejście po stronie lewej do biur, po prawej do wypożyczalni, zaś wprost — na pierwsze piętro, na którym znajduje się główna czytelnia oraz czytelnia bieżących czasopism.

Nowy, okazały gmach, o zabudowanej powierzchni 2.820 m. kw. i kubaturze 66.000 m. sześc., jest w ten sposób planowany, aby czytelnik miał swobodę poruszania się między wszystkimi czytelniami; oraz całkowitą możność korzystania samodzielnie ze wszystkich zbiorów podręcznych. Aby jednak książki przy tak daleko posuniętej swobodzie nie ginęły, przy wyjściu z I-go piętra będzie przeprowadzana rewizja, jak to jest praktykowane we wszystkich wielkich bibliotekach zagranicznych.

Czytelnia główna jest obliczona na 200 czytelników; przewyższa rozmiarami cztery razy dotychczasową, wyposażona w górne światło, wygodnie urządzona, daje wielką swobodę i zapewnia bezwzględny spokój. Wydawanie książek do czytania będzie się odbywało w specjalnym oddziale u wejścia tak, że czytelnik, otrzymawszy książkę, już wprost wchodzi do czytelni.

Po lewej stronie od czytelni znajduje się bufet i palarnia, aby czytający, chodząc po korytarzach, nie zamącali ciszy, potrzebnej do spokojnej pracy.

Na tym samym piętrze, naprzeciwko czytelni głównej, znajduje się czytelnia czasopism bieżących, mniej więcej tak wielka, jak czytelnia główna w starym gmachu. Utrzymana w kolorze seledynowym, oparta jest na czterech słupach marmurowych. Obok czytelni głównej znajduje się nadto czytelnia profesorska, obliczona na piętnaście miejsc, w której każdy profesor będzie posiadał własny stół, w formie wygodnego biurka. Po prawej stronie czytelni profesorskiej znajduje się czytelnia specjalna dla starszych pracowników.

Na II-gim piętrze znajdują się czytelnie rękopisów, starych druków, pracownia graficzna i dział map.

Magazyn jest najciekawszą częścią gmachu. Zastosowano tutaj najnowsze zdobycze techniki w urządzaniu bibliotek. Olbrzymie sale, wynoszące 40 m. długości, wyposażone we wszystkie możliwe wygody, przedstawiają się wspaniale, czaj okazale i robią wrażenie imponujące. Jest to prawdziwy labirynt, w którym niełatwo się zorientować zwiedzającemu.

Nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej przedstawia nadół maksimum wygody dla czytelnika.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

W piątą rocznicę śmierci żony ś. p. Ireny składa na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci kwotę zł. 10

Seweryn Białoń.

NA DOM ROB. IM. MARSZ. I. DASZYŃSKIEGO.

W rocznicę urodzin tow. Blausteina Zł. 3

Córka.

Katastrofa taksówki na ulicy Starowiślnej

W sobotę koło godz. 7-mej na ul. Starowiślnej wydarzyła się katastrofa samochodowa, która szczęśliwym trafem nie pociągnęła za sobą liczniejszych ofiar w ludziach.

W pewnym momencie taksówka jadąc ul. Starowiślną w kierunku III-go mostu usiłowała wyminąć auto, zdążające z ul. Starowiślnej w ul. św. Wawrzyńca. Taksówka, jadąc ze znaczną szybkością wpadła na chodnik, przy czem jednym bokiem zawadziła o latarnię, skutkiem czego przewróciła się.

W wyniku wypadku pasażer doznał ciężkich obrażeń, natomiast szofer został tylko lekko ranny. Ciężej kontuzjonowanego pasażera przewieziono do jednego ze szpitali w Krakowie.

Rozbite auto usunęła z chodnika wezwana straż pożarna.

Chłopiec postrzelił dwie dziewczynki

W piątek na ul. Karmelickiej z okna III-go piętra niejaki Podstawa, strzelając z flobertu czy też wiatrówki do ptaków, postrzelił fatalnie dwie dziewczynki, bawiące się na parceli przy ul. Kremerowskiej. Jedna z dziewczynek: Krystyna Tarczel, lat 15, doznała postrzelenia nogi w okolicy podudzia, druga zaś Zofia Plewówna, lat 15 otrzymała również postrzał nogi. Obie dziewczynki trzeba było przewieźć do szpitala. Sprawca został przez policję przytrzymany.

Historie dnia

Nagły zgon na ulicy. Na ul. Dajwór zmarł na udar serca Wincenty Haciej (lat 46), handlarz, zam. w Krakowie przy ulicy Hetmańskiej 3.

Napad bandycki na Groblach. Na przechodzącego placem Groble S. G. napadli wieczorem czterej osobnicy, którzy pobili go dotkliwie, powodując u niego szereg obrażeń. Ponadto napastnicy skradli napadniętemu teczkę z garderobą i zbiegli.

Z wystawy miniatur w pałacu hr. Pusłowskich.

Wystawa miniatur w pałacu hr. Pusłowskich (ul. A. Potockiego 10) pozwala na zaznajomienie się z szeregiem arcydzieł, które pochodzą ze zbiorów prywatnych, trudno dostępnych dla zwiedzających.

Jednym z najpiękniejszych eksponatów na Wystawie jest cenna miniatura, malowana przez Henryka Fryderyka Fügera, a użyczona na Wystawę przez Franciszków hr. Potockich.

Henryk Füger jest niewątpliwie jednym z najlepszych miniaturzystów swej epoki. Urodzony w r. 1751 w Heilbronn, zmarł 15 listopada 1818 r. w Wiedniu.

Na Wystawie miniatur mamy trzy dzieła Fügera. Dwa z nich pochodzą ze zbiorów Henryka Fraenkla. Są nimi portret cesarza Leopolda oraz portret mężczyzny w pancerzu. Trzecia miniatura to wymieniony powyżej portret hr. Szczęsnowej Potockiej z trojgiem dzieci, malowany na pergaminie. Jest to arcydzieło sztuki miniaturowej, subtelne w kolorze i delikatnie malowane. Świetny rysunek, piękno kompozycji świadczą o wielkości artysty i wysokim poziomie tego działu sztuki. Na miniaturze tej widać wpływ miniaturzystów angielskich.

Z miasta

KRAKÓW BEZ PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

W sobotę w godzinach ... nych szalejąca pod Krakowem burza spowodowała defekt w przewodach prądu elektrycznego na linii ...no — Kraków, pozbawiając m... przez przeciąg kwadransa św... elektrycznego. Po 15 minutach przerwie prąd elektryczny został powrotem włączony.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. Krakowa zgłoszono od dnia 25.6 do dnia 1... 7559 następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 8, dur brzuszny ..., krztusiec 19, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

Repertuar

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek oraz w środę powtórzenie pełnej humoru komedii T. ... Chrzanowskiego „Japoński rower". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą: M. Bednarska, J. Jabłonska, J. Korecka, J. Romowicz, ... Bobrowski, Z. Filus, W. Kolwas, W. Macherski, Z. Mrożewski, R. Wr... ski.

Najbliższą premierą Teatru ... J. Słowackiego będzie komedia Światopełka Karpińskiego p. t. „Codzienne flagi" w opracowaniu reżyserskim Wacława Radulskiego.

Wtorek 4.7 „Japoński rower".

Środa 5.7 „Japoński rower".

Kina

ADRIA: „Zatracona ulica" i „Niebezpieczny pościg".

ATLANTIC: „Sygnały" i „100 dni Napoleona".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od dnia 3 lipca 1939 r. „Ultimatum".

PROMIEŃ: „Batalion Nieustraszonych" i „Hotel Hollywood".

STELLA: „Kawiarnia na granicy" i „Postrach Mongolii".

UCIECHA: „Piętno przeszłości" i „Trzej kadeci".

WANDA: „Z uśmiechem na ustach".

Radio krakowskie

WTOREK, 4 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą. 14.20 „Czy wiecie że..." w opr. dr. Jana Reguły. 14.35 Muzyka (płyty). 17.00 Recital fortepianowy Mieczysławy Czyżekowej. 17.30 F. Mendelsohn: Koncert skrzypcowy e-moll (płyty). 20.25 „Skrzynka techniczna" — w opr. inż. Mariana Sowińskiego. 22.15 Utwory Manuela de Falli (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 5 lipca.

6.55 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13 40 Program. 13.50 Płyta za płytą. 14.15 Audycja dla dzieci. 14.45 Nasz koncert — aud. dla młodzieży. 17. „Urok walki z losem". 17.15 Polska pieśń chóralna. Wykonawcy: chór urzędników wojskowych. 17.45 Lekkie utwory fortep. z płyt. 20.25 Odczyt sportowy „Sport ze stanowiska lekarskiego". 20.35 Wiadomości sportowe. 22. „...urycy Ravel" — reportaż muzyczny.

Radio śląskie

WTOREK, 4 lipca.

5.00 Pieśń poranna — płyta. „Dzień dobry" montaż z ... Program na dziś. 13.45 Wiadom... bieżące i chwilka społeczna. Płyta za płytą. 14.35 „Lew ... śląskich" (o mrówkolwie). Koncert życzeń. 17.50 Z życia ... bia Dąbrowskiego: „Nowy ... kolonie letnie dzieci sosnowiec... 20.15 Wiadomości w języku cze... 20.25 Ogrodnik śląski: „Lilie ...ną" — pogadanka Władysława ...sika. 20.35 Wiadomości spor... 22.15 Utwory Manuela de Fal... ty z Warszawy). 23.05 Zakoń... programu.

ŚRODA, 5 lipca.

5. Pieśń poranna z płyt. 5.05 „Dzień dobry" — pogodny m... płyt. 6.30 Program na dziś. ... Wiadomości bieżące i gospo... 13.55 Z albumu speakera. „Przygody chłopców w puszczy ...kańskiej" — słuchowisko. ... Melodie egzotyczne z płyt ... 17. Muzyka taneczna. 18. ... symfonie z płyt. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „Handel i ...piectwo w Zagłębiu Dąbrowskim" pogadanka red. S. Arnolda. 20.35 Pogadanka LOPP. 22. Koncert popularny.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.